

SŁOWO

Wilno, Niedziela 18 sierpnia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-iej do 4-iej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-iej do 1-iej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal, cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauce.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domiesza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

ZA TYDZIEŃ PRAWYBORY DO SENATU

Za tydzień, dnia 25 sierpnia, odbędą się prawybory do Senatu. Wyborcy do Senatu zostali zarejestrowani, podzieleni na obwody, dostali awizację. Naszym zdaniem, te właśnie wybory, a nie wybory do Sejmu wskażą, czy Polacy potrafią się sami rządzić. Napoleon rzekł kiedyś: „Zobaczmy, czy Polacy walczyli są być narodem”.

Głosowanie powszechne w kraju analfabetów i nędzarzy jest absurdem. Ludzie nie wiedzą, nie orientują się, nie są świadomi ani wagi, ani znaczenia aktu wyborczego, nie rozumieją, w jakim kierunku pójdą rzucane przez nich papierki do urny. Należy im wybaczyć, bo w 80 wypadkach na 100 polityk realny powie: „Przecież nie wiedzą co czynią”. Co innego wybory do Senatu. Tutaj według nowej ordynacji wyborcami są ludzie, od których można wymagać całkowitej odpowiedzialności, poczucia odpowiedzialności za losy państwa, za losy własne, za losy własnych dzieci. Zobaczmy, czy przemoże u nich frazes, czy też istotnie na senatorów wybierać będą ludzie za służonych, ludzi, którzy zdali egzamin z patriotyzmu, ludzi, którym można zdać opiekę nad państwem.

Raz jeszcze powiem, że odpowiedź na pytanie, czy naród polski może się sam rządzić, ujawni się nie podczas wyborów do Sejmu, lecz do Senatu. Wybory do

Sejmu mają tysiące wymówek, tysiące tłumaczeń: ubóstwo, ciemnota, niewyrobienie mas. Ale oto do Senatu mają wogóle prawo wybierać ci, co nas najodziej reprezentują, kwiat narodu.

„Zadużo nieprawości...” — powiedział Marszałek. Niestety, przed wojną i On i cały naród romantyzował na temat wartości narodu polskiego. Zdawało się nam, że kiedy otrzymamy cudem z rąk Boskich to nasze państwo, to nie będzie w niem urzędnika, któryby wziął łapówkę, nie będzie Polaka, któryby się bawił w afery z wykorzystywaniem stosunków politycznych... wszyscy będą, jak ci aniołowie niebiescy. Spotkało nas dużo rozczarowań w tej dziedzinie. Nie jesteśmy narodem najbardziej skorumpowanym, istnieje dużo społeczeństw w tejże Europie, w których moralność polityczna jest niższa, lecz nie możemy się też wywyższać. Ale oto są wybory do Senatu. Niechże się odbędą pod hasłem czystych rąk. Ludzie od wyciągania subwencji, subsydjów, koncesyj — won! Ludzie przykrywający okrzykami: „Niech żyje Polska!” swe interesy osobiste, czy mafijne — won! Ludzie, dla których praca polityczna jest powodem do uzyskiwania posad, ale w niezgodzie z Konstytucją — won! Senat jest ciałem politycznym. Szukajmy polityków, ideologów, zróbmy z tej Izby wyższej Izbę rozsądku, ale też i Izbę sumienia Polski. Cat.

Po katastrofie Posta

Ameryka opłakuje dzielnego lotnika

PINT Barrow. Lotnik Brosson przybył tu onegdaj wieczorem i rano wystartował ze zwiłkami Willy Roggersa i Willey Posta. Wczoraj we wszystkich rozgłoszeniach amerykańskich poświęcone były przemówienia lotnikom, którzy zginęli w wypadku na Alasce. Wystąpiono z inicjatywą budowy pomnika imienia obu lotników.

SAMOLET POSTA ZAKUPIONY DO MUZEUM W WASZYNGTONIE

WASZYNGTON. Senat postanowił upoważnić rząd do zakupu za 25.000 dolarów samolotu, w którym Post obleciał kulę ziemską. Samolot ten będzie włączony do zbiorów „Smithsonian Institut” w Waszyngtonie.

SOWIECKO - JAPOŃSKIE POROZUMIENIE w sprawie regulowania incydentów granicznych

TOKIO. Agencja Rengo donosi, że między ministrem spraw zagranicznych Hirota a ambasadorem sowieckim Jurjenuwem osiągnięte zostało zasadnicze porozumienie w sprawie regulowania incydentów granicznych. Jurjenuw przedstawił projekt utworzenia mieszanej komisji sowiecko-

japońsko - mandżurskiej do załatwienia wspomnianych incydentów. Minister Hirota wyraził ambasadrowi swoją aprobatę dla jego projektów i obiecał udzielić ostatecznej odpowiedzi po porozumieniu się z rządem mandżurskim.

Rozwiązanie organizacji katolickich w Nadrenji

BERLIN. Urzędowo donoszą, że w Krefeldbockum w Nadrenji rozwiązana została katolicka organizacja młodzieży męskiej.

Również w Kolonii policja rozwiązała na podstawie prawa o ochronie państwa i narodu wszystkie miej-

scowe organizacje katolickie, a więc młodzież, czeladzi oraz kongregacje marjańskie za głośne solidaryzowanie się z pewnym proboszczem, który z nakazu policji musiał opuścić Kolonię.

GWAŁTOWNA BURZA GRADOWA

NAD ŁOTWĄ, ESTONJĄ I LITWĄ

RYGA. Nad Łotwą, Litwą i Estonją przeszła wczoraj silna burza gradowa. Donoszą o pozabijaniu wielu sztuk bydła przez grad, a w kilku

gminach koło Libawy grad pokrył grubą warstwą ziemię. Podobno są również ofiary w ludziach.

Przedstawicielstwa:

KONFLIKT WŁOSKO-ABISYŃSKI

Konferencja trzech mocarstw w Paryżu

PROPOZYCJE EDENA

PARYZ. Agencja Havasa donosi, że w czasie wczorajszej konferencji minister Eden złożył delegatowi Włoch Aloisium następujące propozycje: 1) Praktyczne rozszerzenie istniejących traktatów, dotyczących Abisynji, głównie na korzyść Włoch; 2) Zorganizowanie bardziej aktywnej współpracy trzech mocarstw oraz przyznanie Włochom gwarancji politycznych, dotyczących bezpieczeństwa w koloniach i bezpieczeństwa obywateli włoskich w Abisynji.

ODWOŁANIE KONFERENCJI POPÓŁDNIOWEJ

PARYZ. Wczoraj po południu przybył na Quai d'Orsay na kon-

ferencję z premierem Lavalem minister Eden. W ciągu dnia wczorajszego, — jak podaje agencja Havasa, — minister Eden nawiązał kontakt z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir Hoarem i z premierem Baldwinem, który przebywa obecnie na wakacjach we Francji. Ponieważ do wieczornych godzin nie otrzymano z Rzymu odpowiedzi na złożone propozycje, odwołano konferencję, jaka miała się odbyć wczoraj wieczorem.

BARON ALOISI NIE OTRZYMAL JESZCZE INSTRUKCYJ Z RYZMU

PARYZ. Delegat włoski na „konferencję trzech” baron Alo-

si zawiadomił telefonicznie premiera Laval, że dotychczas nie otrzymał jeszcze instrukcji od swego rządu.

W tych warunkach przewidywana na wczorajszą noc rozmowa z delegatem włoskim została odłożona.

„Pójdziemy naprzód aż do urzeczywistnienia imperjum faszystowskiego”

Przemówienie Mussoliniego do odjeżdżających oddziałów do Afryki

RZYM. Wczoraj odpłynął do Afryki wschodniej z Neapolu na okręcie „Praga” transport z ochotnikami dywizji „23 Marca”.

Przed odjazdem krótko im powiedział Mussolini: „Pójdziemy

naprzód aż do urzeczywistnienia imperjum faszystowskiego. Wiem, że spełnię swój obowiązek z żelazną dyscypliną aż do osiągnięcia ostatecznego celu”.

ZIEĆ MUSSOLINIEGO POWOŁANY DO SZEREGÓW

RZYM. Hr. Galeazzo Ciano, minister prasy i propagandy, zięć Mussoliniego, został powołany do szeregów i 24 sierpnia udaje się do wschodniej Afryki, w stopniu kapitana - lotnika. Ciano zachowuje jednak swe stanowisko ministra.

STARCIE NA POGRANICZU SOMALI FRANCUSKIEGO

RZYM. Z Dżibutti donoszą, że szereg etjopski Assa napadł w celach rabunkowych szereg Assaimara w miejscowości Adagalle, znajdującej się na terytorjum Somali francuskiego. W czasie bitwy miało zginąć 100 ludzi, w tem 20-tu z plemienia Assaimara. — Gubernator Somali francuskiego wyjechał na pogranicze i kieruje tam śledztwem.

Odjazd wojsk włoskich do Abisynji



W porcie neapolitańskim. Odjazd dalszych oddziałów włoskich do Afryki Wschodniej na pokładzie statku „Colombo”.

Cesarz Haile Sellasie na przegladzie wojsk



Cesarz Haile Sellasie podczas wielkiego przeglądu wojsk, który miał miejsce w Addis - Abeba 18 lipca r.b.

Francuskie prognozy załatwienia konfliktu

PARYZ. Niektóre dzienniki paryskie zwracają uwagę za „Daily Express” na angielski projekt załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego, jaki miał być rzekomo opracowany przez posła angielskiego w Abisynji — Sidneya Bartona w porozumieniu z cesarzem Hailem Sellasie. Ze swej strony publicysta Touvenin w „Intransigeant” pisze, iż nie uprzedzając rozwoju wypadków można przypuszczać, że konferencja francusko - angielsko - włoska starać się

będzie o znalezienie porozumienia, które skończyłoby by usankcjonowane przez Radę Ligi Narodów. To porozumienie chroniłoby interesy francuskie i angielskie i pozwalałoby Włochom na drodze przyjacielskiej uzyskać od Abisynji poważne koncesje natury terytorjalnej i ekonomicznej. Ustępstwa te jednak nie szłyby by miały narażać na szwank zasadę suwerenności państwa abisyńskiego, członka Ligi Narodów.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE do Senatu we Francji wyznaczone na 20.X.

PARYZ. Na 20 października zostały wyznaczone częściowe wybory do Senatu, w których ulegnie odnowieniu 1/3 część składu Senatu, t. j. około 107 mandatów senatorskich. — Między wychodzącymi senatorami, których mandat ulega odnowieniu,

znajdują się m. in. premier Laval, przewodniczący Senatowi Jeanneney, minister sprawiedliwości i wiceprzewodniczący Senatowi Berard, b. premier Millerand, senatorowie Caillaux, Steeg i in.

BITWA CYGAŃSKA POD WARSZAWĄ

Kilku cyganów rannych — kilkunastu aresztowanych

Onegda policję warszawską zaalarmowano wiadomością o groźnej bójce jaka wywiązała się między dwoma rodzinami cyganów, którzy rozbili obozy na łąkach za cmentarzem wojskowym na Babicach.

Jak się okazało, na łąkach tych od szeregu dni koczowało kilka rodzin cygańskich, które za liczne przestępstwa i awantury zostały wysiedlone z dalszych powiatów. Cyganie ci podejrzani są między innymi o napady rabunkowe w powiecie mławskim i wymordowanie rodziny Borowych we wsi Krzywa Woda w pow. przasnyskim.

Nieopodal wspomnianej bandy rozbijał wczoraj obóz rodzina cyganów Głowackich, zamieszkujących stale w Młocinach. Późnym wieczorem dzieci dwu sąsiadujących obozów bawiąc się na łące wywołały między sobą bójkę. Do kłótni dzieci włączyli się starsi cyganie, a sprzeczka zakończyła się krwawą awanturą. Gdy padło kilku rannych cyganów zaczęli ostrzeliwać się z rewolwerów, kryjąc się za swoimi wozami. W tym momencie przyjechało na rowerach 8 policjantów, wzywając ostrzeliwujących się cyganów do zaprzestania walki. Gdy jeden z policjantów posterunkowy Stolarczak zbliżył się do wozów zupełnie niespodziewanie cyganie dali w jego kierunku szereg strzałów. Zaalarmowano komendę policji skąd niezwłocznie wysłano samochód pancerny z 28 policjantami.

Przybycie tak znacznych sił skłoniło cyganów do ucieczki w okoliczne lasy. Część policji udała się w pościg za uciekającymi, pozostali zaś otoczyli kordonem oba obozy i zajęli się opatrywaniem poturbowanych, podczas wzajemnej bójki cyganów. Z Warszawy przybyło pogotowie ratunkowe. — Najcięższego rannego cygana 25-letniego Władysława Głowackiego przewieziono do szpitala na Czystem, pozatem udzielono doraźnej pomocy 5 osobom i ciężko rannym w początkowej bójce dzieciom Głowackich: 13-letniej Jadwidzie i 15-letniemu Romanowi.

Mimo przeprowadzonej rewizji w obozach nie znaleziono broni, którą najwidoczniej zabrali cyganie zbiegli w lasy. W wyniku obławy aresztowano 12 cyganów, których zatrzymano do dyspozycji władz śledczych. — Dalsze dochodzenie w sprawie niezwyklej awantury o dzieci trwa.

PROCES SPEKULANTÓW I WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW W KIJOWIE

MOSKWA. W Kijowie odbywa się proces przeciwko kilkunastu spekulantom i wyższym urzędnikom lokalnego aparatu komisariatu finansów, którzy pobierali od spekulantów, działających pod płaszczykiem spółdzielni, łapówki, przysługując im duże kredyty z państwowych instytucji finansowych oraz ulgi podatkowe. Samych kredytów spekulanci otrzymali około 3 milionów rubli.

RELACJA STACJI METEOROLOGICZNEJ

Donosiliśmy wczoraj o nienotowanej od dwóch wieków, straszliwej w swych rozmiarach i skutkach, huraganowej burzy, która w nocy ze środy na czwartek przeszła nad Krakowem. Według wiadomości, otrzymanych z krakowskiej stacji meteorologicznej, sama burza nie była niespodzianką. — Przejście jej nad Polskę, z zachodu na wschód było przez fachowców oczekiwane. Nie spodziewano się tylko tak ogromnej siły i orkanu. Ilość opadu określiła stacja meteorologiczna na 30,7 mm. szybkość wiatru 18 msek.

Burza przeszła nad Krakowem stosunkowo wąskim pasem, kierując się z południa-zachodu na północ, potem łukiem przez Kraków ku Wie-

liczce. W zapiskach st. met. nie znaleziono od najdawniejszych czasów podobnie silnego orkanu.

WYPADKI W LUDZIACH

Na szczęście orkan rozszał się w godzinach wieczornych, kiedy większość mieszkańców znajdowała się w domach. Dzięki temu obeszło się bez śmiertelnych wypadków. Mimo to. Pogotowie Ratunkowe i policja zanotowały i udzieliły pomocy KILKUDZIESIECIU OSOBOM. Są to okaleczenia, złamania rąk i nóg, przegniecenia, waląciami się drzewami, parawanami, murami.

NAJWIĘCEJ UCIERPIAŁY DRZEWIA

W czwartek od samego rana przeciągały przez miasto całe wędrowki mieszkańców, załamując ręce na widok olbrzymów drzewnych powyrwanych z korzeniami.

W niektórych miejscach, jak np. na plantach przy ul. św. Gertrudy aleja była zawalona kilkunastu piętami i konarami, tworząc zasieki, przez które nie można się przedrzeć. Publiczność urządziła sobie przygodne przejście przez trawnik. Służba miejska i strażacy pracują niezmordowanie nad usuwaniem tych drzewnych barykad. Największe chyba straty poniosły kasztany! Te ukocone 100-letnie kasztany krakowskie, o które tak zaciągał walkę toczyło społeczeństwo krakowskie z zarządem ogrodów miejskich, ażeby chronić je przed wycianiem. Orkan dopełnił zniszczenia, rozpoczętego przez człowieka.

Na ulicach Krakowa huragan obalał około 200 drzew. W Parku Jordana wicher zniszczył 150. Między innymi legła stara, sadzona przed wielu laty przez dr. Jordana topola. Najbardziej bezpośrednio po orkanie wyglądało zniszczenie plant na ul. Basztowej, zwłaszcza przed gmachem województwa. Olbrzymie stare drzewa, wyłamane wicherem, padły wprost przez jezdnię, tarasując swym ciężarem przejazd, zrywając druty tramwajowe.

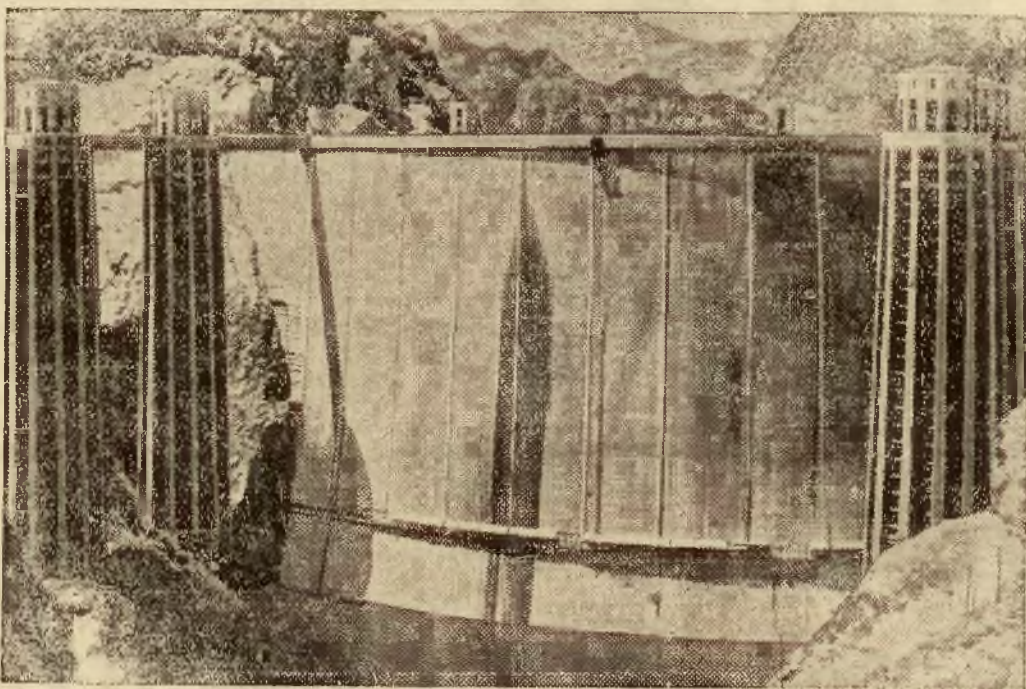
Nie ocalały się także stuletnie dęby, ani starożytne lipy w dworku „Pod lipkami”, gdzie siadywał ks. Józef Poniatowski. Jedną z nich, trzechsetletnią, runęła na dach domu.

KATASTROFY BUDOWLANE

W wielu miejscach obalone zostały kominy fabryczne, a w szczególności w cegielni Ferbera przy ul. Kobieżyńskiej, w Wapienniku Batki, na budynkach fabrycznych w Bonarce i Łagiewnikach.

Przy ul. Czarnowiejskiej runął mur oginowy. W Bonarce rozwalony został barak. Na ul. Pomorskiej zerwane zostały rusztowania śląskiego Domu Wycieczkowego. Na Placu Marjackim rozwalone zostało rusztowanie, zbudowane przy portalu jednego ze sklepów. Na wielu realnościach buza zerwała dachy, zarzucając je nieraz po kilkanaście metrów od budynku. Na ul. Kościuszki wiatr zerwał dach i zawiesił go na przewodach

Ukończenie grobli po 7 latach budowy



Cud techniki amerykańskiej grobli Boulder, olbrzymie dzieło 7 lat pracy na rzece Colorado, została oddana do publicznego użytku.

W WIRZE STOLICY

WARSZAWSKIE DZIECI SIĘ RUSZAJĄ, A NA PROWINCJI?

Przed kasami na dworcu boryd piszących dzieci. Chwytają za spodnie i skamla:

— Ja pojadę z panem, dobrze?

— Jedź! szlak cię trafi, co mi to szkodzi!

Owane andrusiaki zamiast obijać się cały dzień po rynsztokach Warszawy wyjeżdżają rano do Wyszkowa, Puław, Warki czy Modlina, spędzając kilkanaście godzin na świeżym łufie, tłukąc się z tubylcami, wieczorem wracają. Tędy godzinę pociągu to dla nich równie proste co kwadrans tramwaju.

Pomysłowi zapuszczają się aż do Częstochowy i Białowieży. Ogromnie nachalne teraz dzieci do lat 14-tu! Chcąc być mądrą, koleją wprowadzić jakieś różowe książeczki, w których opiekun musi wypisać wiek, imię, nazwisko, ilość piegów wychowawca, swoje dane i numer biletu.

Chłopak 12-letni, który się teraz nie przejedzie koleją jest tobołem, słamazarą i wyrośnię na kpa! Takiej okazji przegapić nie można. Napewno każdy ma wujaszka, szwagra kucharzy czy znajomego babci gdzieś daleko. Jazda doń. Oczywiście będzie przyjęty jaknajgorzej — temlepiej, prędko wróci. Chodził przecie tylko o jazdę. Tramwaj kosztuje 20 groszy i wycieczka z Druu do Warszawy 20 groszy. Pfe, fu, obrzydliwe dzieci, oo tkwią w spódnicy mamy, zanudają domowników zamiast machnąć się w małą podróż. Polska jest taka mała! Dziecko bez żadnego ryzyka, bez żadnej szkody przejechać ją może wzdłuż i wszerz. Powinno.

W zeszłym roku koleją przetrabaniła 600.000 bacherów. Nieprzystwoicie mała ilość. Gdyby tak starszych chciało wozić zadarmo! Samych żydów trzebaby przez dwa tygodnie przewieźć 30 milionów.

Do lokomotywy działki, na dworzec, pierwszego z brzegu za pole i jazda — choć o parę stacyj!

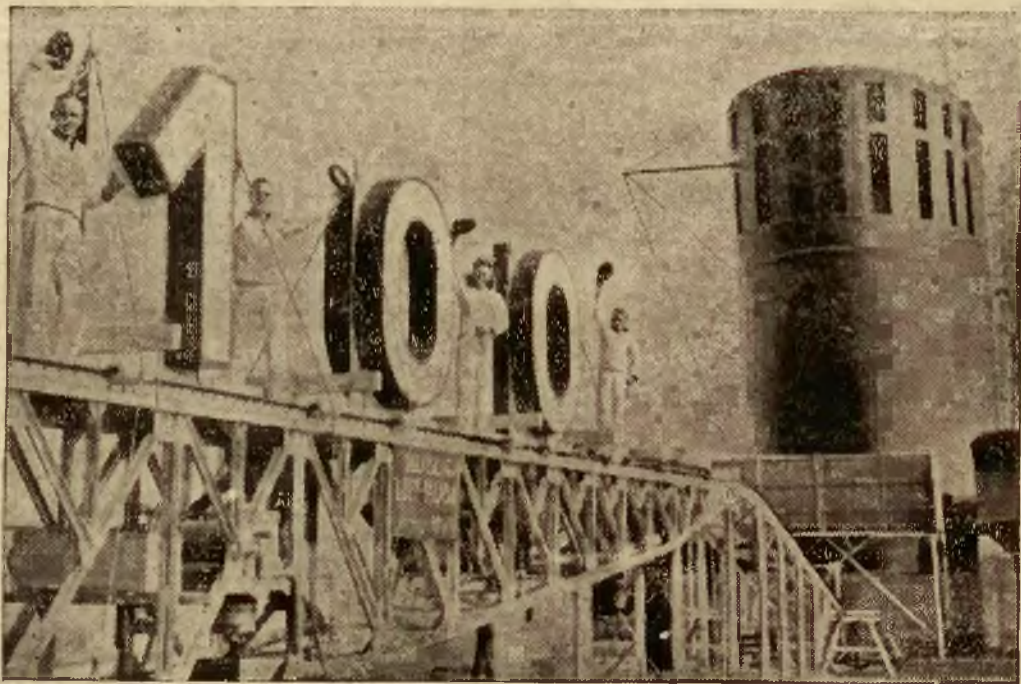
Karol.

Ludwik Chiron, znakomity kierowca otrzymuje Legję Honorową



Francuski kierowca wyścigowy Chiron, wielokrotny zwycięzca w barwach Francji, został mianowany kawalerem Legji Honorowej.

Jubileuszowa jazda parowca „Europa“



Parowiec „Europa“ odbył swą sezonową podróż na linii pasażerskiej Breme—Nowy Jork — Breme. Na zdjęciu widać urządzenia katapultowe, które umożliwiają wysyłanie poczy, gdy parowiec znajduje się jeszcze na pełnym morzu.

WILNO W EPOCE WĘDRÓWKI LUDÓW

Gdyby teraz nagle jakieś narody zapragnęły wędrować na wzór wędrowców narodów sprzed półtora tysiąca lat, przyszedłoby im to niemiędło. Odcieczek jest propagandą turystyczną i ulgi kolejowe dla wycieczek. Wycieczka Hunnów, Gotów, czy Wandalów, załadowana w pulmany III-iej klasy wraz z całym dobytkiem, odbywałaby podróż z większym komfortem aniżeli na koniu. Koń bowiem u Hunnów, ten wiochaty, mały konik barbarzyńcy służył jeźdźcowi za sypialnię, salon do przyjęć, pokój-stołowy, a nawet za kuchnię. Przecież Hunnowie piekli mięso pod siodełkiem, ugniatając je w czasie galopu. Nabierało przez to smakowitych zapachów końskiego potu i naleźyżtych miękkości. Dzisiaj skończyła się rola konia, jako apartamentu, ale huński sposób przyrządzania kołietów jest do wykorzystania dla wycieczek w natłoczonym pociągu.

Współczesna wędrowka ludów wymaga drobnych formalności. Wystarczy być prezesem jakiejś organizacji, — a rzadko kto w Polsce nim jest — aby mieć mnóstwo ulg, zwiozek, ułatwień, papiońków, pośceń, protekcji. Terytorjum Polski w lecie zmienia się na krótkim szlaku wycieczkowych. Wilnianie wędrują nad morze,

oeyma, zlekka zamglony. Cóż robić. Trzeba odwrócić się tyłem i pójść w przeciwnym kierunku. I tak znowu wyjdzie się na Giewont.

Z Wilnem rzecz ma się inaczej. Wszyscy się gubią i bardzo z tego się cieszą, gdyż w ten sposób gubią i przewodników, wierzących dziurę w brzuchu. O ile Wilno jest piękne, miłe, porywa, upaja, przyciąga, o tyle łatwo może je obrzydzić fachowy przewodnik. Bo Wilna nie można zamknąć w suchych informacjach. Po Wilnie musiałby oprowadzać poeta i to jeszcze zamało. W ten sposób poeta zyskałby pewne zarobki. Oczywiście — zastrzeżenia, że ten poeta nie mógłby mieć nie wspólnego z Erwaną. Ale najlepiej Wilno zwiedzać samotnie, z Kodakiem lub Leiką w dłoni. Conajwyżej pytać przechodniów o to i owo. Przewodnik bowiem zacznie recytować wykłady na temat, o którym się napewno nie myśli — stając w oszołomieniu przed pięknem utrzymanym w jednym stylu zaułków, przeł kontrastami co krok, przed arkadami ghett, w którego szczelinach gnieździ się nędza i historia.

A potem z Góry Zamkowej samotnie trzeba obejrzeć falujące czerwono morze dachów, z którego wyłaniają się ruchome wodorosty drzew i wytryskają kościoty jak ryby latające. Przewodnik tuby zaczął zasypywać nas piaskiem dat i szeregów, roz-

praszających nastroj.

W tej chwili Wilno jest zalane wódkami narodów. Nawet bardzo zdaleka. Na ulicach widać nieznajome twarze — w Wilnie przecie wszyscy się znają. Przyjeżdżni egię są zdziwieni, że tramwajów niema, że dorożki są takie same, że na ulicy nie słychać mowy litewskiej, że nie każdy mówi słowa w rodzaju: „przywykszy“.

I błądzą, po ucieczce od przewodnika między murami uliczek, w których chodnik na pół osoby nie wystarcza, aby się minęło dwóch gurbych panów. Grubi panowie stoją naprzeciwko siebie i z serdeczną rozlewnością certyją się, kto ma zejść na bruk. Wreszcie schodzą obaj.

Jednak wszyscy przyjeżdżni widzą styl Wilna, odczuwają w powietrzu tradycyjalny sentymentalizm, trudno jednak, żeby po parunowym poście poznali to Wilno, do którego się „przywyka“ i z którego „nie chce się“ wyjechać po paru latach za żadne skarby. Kiedy się czuje jako uiektakt każde sprzeczne z duchem Wilna posunięcie czyjeś. Kiedy raz i poprostu oburza, jeżeli ktoś o Wilnie mówi z niechęcią. Wilno ma zdolność asymilacji, jak żadne inne miasto. Nie dziwne. Przecie tu, a nie gdzieindziej dwa narody dobrowolnie złączy się w jeden i nie było podboju, ani wynarodowiania. By-

ło tylko serdeczne pożycie dwóch rodzin, których potomkowie weszli w związki małżeńskie. Wilno kochają dwa narody i dlatego w nim jest tyle sentymentu.

Ale wycieczki rozpraszają się i nie mogą potem znaleźć. Wreszcie znajdują się wszystkie pod „Bukietem“ lub w „Zaciszu“.

Rozmowa pod „Bukietem“ przy wtórze ciurkiem lejającej się „maciejówki“:

— Gdzie jedziemy na przyszły rok?

— Do Wilna.

— Przecie już zwiedziliśmy.

— Moja droga. Kto był w Wilnie i drugi raz do niego nie przyjechał to zupełnie jakby kto był w Neapolu i nie umarł...

Rozmowa w „Zaciszu“:

— Przypominam sobie wiersz Gałczyńskiego, w którym jest mowa o beznadziejności Wilna...

— No i?

— Nie znalazłem nie podobnego. Trzeba myśleć, jak nazbyt nieskomplikowanie, ażeby na zachód od Wisły widzieć Europę, a na wschód Azję.

— Ale Wilno przecie leży tak bardzo na wschód.

— Racja. Jest najdalej wysuniętą placówką wschodu. Dlatego ma tę zachodnią ortodoksyjność. Zwiedzałeś mury Stefana Batorego. Duch ta-

ciński unosi się w każdym korytarzu. A przecie Uniwersytet jest centrum Wilna, naturalnym centrum.

— Przecie na domach znać piętno rosyjskości.

— To jest tylko chwilowe zniekształcenie, to jest tylko lekka naleciałość... Owszem, zauważyłem, że Rosjanie w Wilnie czują się dobrze. Ale to nie dlatego, że widzą przeszłość, lecz dlatego, że Wilno jest bardzo antybolszewickie... Rosjanie zamieszkałi tu, to są nieszczęśliwi emigranci polityczni...

— No dobrze. Gałczyński pisze, że „warjatowi, który miał tyfus, wymażają się takie Wilno z deszczem“.

— To jest łagodząca okoliczność dla tego wiersza. Dlaczego jednak Wilno z deszczem ma być specjalnie stylowe. Mnie podoba się to miasto w słońcu, z cieniami w załomach murów...

Wędrowki ludów płyną dalej po Polsce ze swymi Kodakami i Leikami. Fotografie są zdobywczą łupem. Z Wilna wywozi się zdjęcia, palmy i kilmy. Sentymentalny łup z sentymentalnego miasta. Przepiętione poeinki krzyżują się po całej Polsce. Wycieczki chyba zabierają więcej ludzi, aniżeli armia Attyli.

Chicot.

Zmiana ordynacji wyborczej do sejmiku Kłajpedzkiego

Radio kowieńskie donosi, że w ostatnim numerze „Vyr. Žin.“ ogłoszona została zmiana ordynacji wyborczej do sejmiku litewskiego oraz sejmiku kłajpedzkiego. Przysługujące dotychczas Dyrektoratowi Kraju Kłajpedzkiego uprawnienia w sprawie podziału na okręgi wyborcze przechodzą na prezesa Dyrektoratu.

Nadto zmieniony został system głosowania, a to w tym sensie, że każdy wyborca ma prawo wybierać ze wszystkich list nazwiska i głosować na dowolnie ze stawianą listę. Poza tem mandaty poselskie, w myśl nowej ordynacji, otrzymają nie ci kandydaci, którzy figurowali na listach, jako pierwsi, lecz ci, którzy otrzymają większą ilość głosów.

Nowa ordynacja ustala, iż prawo wyborcze nie będzie przysługowało osobom, należącym do organizacji antypaństwowych oraz osobom, które złożyły obietnicę nabycia obywatelstwa obcego. — Posłowie do sejmiku kłajpedzkiego będą, w myśl nowej ordynacji, pod groźbą utraty mandatu, obowiązani do złożenia ślubowania na rzecz Republiki Litewskiej.

Radio kowieńskie zaznacza, iż nowa ordynacja wyborcza jest bardziej demokratyczna, niż dotychczasowa.

CHASOPISMA

— PAX — Nr. 12. Ostatni numer Pax'u niezawodnie należy do najciekawszych i stojących na bardzo wysokim poziomie. Dwa pierwsze artykuły — p. prof. I. Jaworskiego i X. W. M. zostały poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego. Szczególnie drugi artykuł, kreślący duchową sylwetkę s. p. Marszałka, jest silny, głęboki i ciekawy. Prof. M. Jdziechowski ogłosił większą rozprawę p. t. — „Zwinstany satanizmu w Polsce“, w której zarysował walkę z Bogiem, prowadzoną w Sowiech, i zastanowił się nad stanem w Polsce. Tyle już wytrwale, głośno, odważnie wola nasznosci, uczyony o niebezpieczeństwie, grożącym Europie, a Polsce przedewszystkiem wskutek panoszącego się bolszewizmu, — tyle razy już zarysowywał ponury obraz bestializacji Sowieków, — tyle razy wzywał do walki i przeciwdziałania... Kto słyszy ten szlachetny głos? Kto się nim przejmie? Naprawdę? Ale słyszeć i przejmować się trzeba, trzeba, postokroć trzeba!

— LA TRIBUNE des JEUNES — Nr. 8 — 10. Potrójny numer ciekawego czasopisma polskiej akademickiej „Ligi“ został wydany z okazji potrójnych wielkich akademickich uroczystości w Europie: z okazji kongresu w Pradze C. I. E. (La Confédération Internationale des Etudiants), który się odbył od 28 lipca do 8 sierpnia, — z okazji międzynarodowych zawodów sportowych akademickich, które się odbywały w Budapeszcie od 10 do 18 sierpnia, i wreszcie z okazji kongresu akademickiego „Pax Romana“, który odbędzie się w Pradze od 31 sierpnia do 8 września.

Treść zeszytu szeroko uwzględnia życie akademików zagranicą: we Włoszech, Czechosłowacji, Belgii na Węgrzech i t. d., omawia dzieje niektórych międzynarodowych organizacji akademickich, no i pięknie zachęca młodych cudzoziemców do poznania Polski. Krótki przewodniczek po całej Polsce został umieszczony w trzech językach: francuskim, niemieckim i angielskim ze wciąż się zmieniającymi ilustracjami. O wodnym sporcie w Polsce zachęcająco mówi artykuł, mający wymowny tytuł: „Polen, ein Paradies für Wassersportler“.

KRAJ HAPPY END'U

Wezoraż rozmawiałem z pierwszym faszystą duńskim: był to młody dyplomant uniwersytetu, fanatyk narodowego socjalizmu. Gdyby w Danii było więcej szansa na hitleryzm byłby duńskim Goebbelsem. Jest on na swój sposób rozkończony w mitologii duńskiej. Okazuje się, że nie jest to ani mitologia skandynawska, ani mitologia germańska. W tem poganiństwie jutrańskich Nimandów były specyficznie odrębności, dostrzegalne wprawem okiem rasistowskiego specja: oto w tym kraiku oblanym Bałtykiem, zdającym na łaskę burz, nawalnic i zmiennego klimatu, obok wiary w Odina, wykształciła się wiara w duchy opie-

kuńcze człowieka. Były duchy opiekuńcze, które rybakom przynosiły spożycie zebrane przez falę sieci, i które wyrzucały na brzeg masy ryb lub ulamki bursztynu. Były duchy opiekuńcze, które przywracały chorym krowom mleko. To duchy opiekuńcze przyniosły człowiekowi żelazo, a potem, by mógł kruszyć przekuć na oręż, przyniosły mu ogień. Obok niekształtnych pogańskich bałwanów szły takie właśnie duchy opiekuńcze człowieka, i wiara w nie nie była „pogaństwem“, była prawdziwą wiarą w rozszepcone na części siły Boga. — Władza dobrych geniuszy nie ustała i po dziś dzień. Wszystko co się stało

wielkiego, jasnego i mądrego w Danii, stało się przez takie geniusze dobra, dające natchnieniem jednostkę. „Zobaczysz pan wszędzie. Jeśli chodzi o uniwersytety ludowe, które nasze dawne kurme chaty przemieniły na jasne dwory, to był nim Grundtvig, jeśli chodzi o pierwsze impulsy oświaty to był nim hr. Reventlow, jeśli chodzi o duńską kulturę to był nim ten Carlsberg, którego piwo po dziś dzień pija Duńczycy popierając przez to samo fundacje kulturalne, utrzymanie muzeów i zbiorów, na co idą dochody tych browarów. Komuniści mówią, że nasz kraj stał się już skolektywizowany, bo jesteśmy wszyscy wprężeni w te

sane kółka rolnicze, mleczarnie i spółdzielnie, bo mamy spółkowe narzędzia rolnicze, i jesteśmy społeczeństwem mrówek czy pszczoł. Ale u początku każdej z tych rzeczy z których korzy stają wszyscy — mleczarni czy szkół, muzeów czy rzemiosła — stał jakiś duńskie. Jego portret znajdzie pan wszędzie, tam, gdzie stało jego dzieło. To nie była masa, a jednostka“.

Ta część mitologii duńskiej jest niewątpliwie prawdziwa. Wszystko po cząło się tu jednostką pracującą społecznie. Jednocześnie wszystko zaczęło się tem, że znalazł się ktoś drugi, możny, który tamtego wspomógł. By-

wali nimi przyjaciele i szczupłe kółko wielbicieli, jak to miało miejsce z Grundtvigiem, bywali królowie, jak w wypadku owego aptekarza Millera, który w chwilach wolnych od lepienia pigulek począł fabrykować porcelanę, i któremu królowa wdowa Juljanna Marja ofiarowała poważną na owe czasy (r. 1775) sumę 19.000 talarów. Schemat ten powtarza się bodaj nieodmienienie w całej historii lat stu pięćdziesięciu, okresu w którym biedna i zrujnowana Danja doszła do bogactwa.

Wezoraż odbyliśmy wielką wycieczkę przez całą Zeelandję, widzieliśmy gospodarstwa duże, średnie i całkiem karłowate. Są w Danji gospodarstwa półhektarowe, położone w znacznej odległości od wielkiego miasta. — Ale chłop, który z nich żyje, żyje lepiej niż nasz gospodarz czterdziestomorgowego kawałka. Posiada kilka krów, dających dużo mleka, posiada, dużą chlewnię. Jego chata zawiera kilkopokojowe (3) mieszkanie. Nie jest zadłużony ponad normalną miarę. Ale też cena jaj — że ten tylko artykuł wymienimy jest prawie dwukrotnie wyższa niż u nas. Podobnie jest z ceną mięsa, mleka i masła. Podobnie cała Danja używa w kuchni margaryny: — ten kraj mniejszy niż Litwa kowieńska wytwarza rocznie 185 milionów kg. masła. Z cyfry tej konsumuje kraj tylko 35 milionów. 150 milionów idzie na eksport, przedewszystkiem do Londynu.

Londyn. Jeżeli można mówić o władztwie nabytem przez gospodarkę, to chyba w krajach skandynawskich w stosunku do Wielkiej Brytanji. Poza kilkukrotnymi splotami pokrewieństwa, jakie łączą dynastje tych krajów z dynastją Wielkiej Brytanji, nienależą do nich żadne inne oficjalne węzły. Ale istnieje bardzo silny węzeł gospodarczy: to są rynki przemysłowe i kruszcowe Anglii, rynki angielskiej stali, angielskiego węgla i przetworów, to są dostawcy angielskiego mleka, masła, mięsa, bekoni i drzewa. Czteromilionowy Londyn mógłby pomieścić w sobie z nadwyżką całą ludność Danji, Cała ludność Danji, pośrednio czy bezpośrednio, pracuje nad uprządkowaniem tego jednego miasta.

Kilka lat temu myślało w Polsce że wystarczy stworzyć kółka rolnicze, spółdzielnie i związkowe mleczarnie, wystarczą pomianować inspektorów, podinspektorów i sekretarki, otworzyć kilkadziesiąt biur i urzędów, aby dorównać Danji. Nie zrozumiano tej prostej rzeczy, że Danja żyje Londynem, żyje tem, że jej rolnictwo zdobyło sobie rynki zbytu jednocześnie z organizacją. Już od XVIII wieku wysyłano stąd do Anglii duże ilości prymitywne solonego masła i znaczne ilości bydła. Z roku na rok doskonalszo, urozmaicało ten wywóz. Rozbudowa stała się doświadczeń, centr rolniczych i organizacji rozwijała się nie w tempie bolszewickim, ale w stosunku do każdej tonny o którą zwiększył się roczny eksport. Danja rozwijała swe rolnictwo na wielki eksport, prowadziła jednocześnie taką politykę handlową, któraaby żywcem jej produktów rolniczych zapowiniała odbiorców. U nas lata najintensywniejszej propagandy za intensyfikacją rolniczą pokrywają się z okresem, gdy rozpoczynała się nasza wojna celna z Niemcami.

Podobno na sto kilometrów przed Londynem, z pełnego jeszcze morza, widać już nocami lampę bijącą nad tem ogromnym miastem. Ale lampa ta sięga wiele dalej. Królowie duńscy wnieśli kilka zamków w stylu królewskich zamków Francji, wzorowali się na królu Szwecji, na regencie, na Ludwiku XV-tym. Rolnicy duńscy, 2/3 kraju zapatrzeni są dziś na Londyn. Zpatrzenie to wyraża się w tem, że Anglia, a właściwie jej stolica, pochłania rocznie 55 proc. całego duńskiego eksportu.

To jest prawdziwa, pierwsza i główna podstawa bogactwa małej Danji. Intensyfikacja rolnictwa, nowoczesne urządzenia, spółkowe traktory, postępowe mleczarnie, sztuczne węglanie, wszystko to co nam tak kazano podziwiać jest rzeczą wtórną. — Wszystko to rozwijało się w zależności od tego obłężnego, naturalnego rynku zbytu. U nas snobowano się na rynki zagraniczne, 40 podków kupionych przez szacha perskiego zdolne by fascynować Warszawę: Persja u nas kupuje. Danja obca była egzotyka kupujących, rozstrzygająca była włość jego zapotrzebowania. Gdyby jutro jakiś huragan zmiotł Londyn, Danja przestawiałaby się na zbyty przemysłowy: Bardzo pięknie dziś już rozwinięty przemysł duński wysunąłby się wtedy na plan pierwszy, i w Polsce, państwach bałtyckich, Skandynawji konkurowałyby z Niemcami. A bo — wiem dobre duchy z mitologii jutrańskich mają jeszcze jedną właściwość: obca mitologii z nad Wisły: zniszczyć realny. KP.

Wśród ofiar morfiny i alkoholu

Zakład dla nerwowo wyczerpanych w Świacku

Błada, zmęczona twarz, przycięte oczy, powolne, jakby ciągle hamowane ruchy, oto człowiek, który pod wpływem morfiny dobrowolnie życia się wyrzekł i życie jego się wyrzekło...

Śmiercionośna szprycza wprowadzała do żył niszczycielską substancję, by znów za chwilę podwoić dawkę, potroić, aż z ludzkiego organizmu pozostał zużyty łach, nieczuły na bodźce, jeno na truciznę narkotyku. Teraz jest mieszkańcem Świacka. Mieszkańcami Świacka są również wszyscy nieszczęśliwi alkoholicy, kokainiści, eteromani, nerwasteny i hypochondrycy, wszyscy, których w nazwie Zakładu określono jednym mianem „nerwowo wyczerpani“. Większość jednak przemożna stanowią narkomani, ludzie, których nie raz niesłusznie poza obręb społeczeństwa usunięto.

Zna dokładnie ich gehennę życiową kierownik zakładu dr. Zajackowski, człowiek, który zanim stanął na czele sanatorium w Świacku przeszedł długą praktykę pod okiem znakomitych profesorów zagranicznych Forela, Meyera, Kretschmera i poznał dokładnie rozmaite typy „wyczerpanych nerwowo“. Dr. Zajackowski twierdzi, że niesłusznie ogół społeczeństwa uważa narkomanów za ofiary własnej lekkomyślności, są to najczęściej ludzie, których jedynie nieszczęśliwy zbieg okoliczności popchnął w objęcia zgnębionego nalogu.

Każdy normalny człowiek posiada instynkt samozachowawczy, jakiś tajemniczy dzwonek, którego w porę ostrzega i trzeba bardzo silnego kontrdziałania, by ten dzwonek podświadomości umilkł na — zawsze. Narkomani (do tej kategorii wchodzi również alkoholicy) to są ludzie, u których instynkt samozachowawczy przestał działać. Wpadnięcie w nalog ma najczęściej podkład bądź mechaniczny (fizyczny), bądź psychologiczny. Typowym przykładem pierwszego wypadku jest historia pewnego kelnera z Poznania, którego przewieziono do Świacka w stanie prawie beznadziejnym.

W WALCE Z KAFTANEM BEZPIECZEŃSTWA

Kelner ten cierpiał na prawie nieuleczalną chorobę zesztywnienia członków, jako następstwa śpiączki, ruchy miał jakby skrępowane jakimś strasznym kaftanem bezpieczeństwa, uczucie to nie opuszczało go ani na chwilę, a sytuacja w jego zawodzie stawała się niedoznieszona. I wtedy ktoś poradził mu spróbować wódki. Biedak uczył się tej rady jak deski zbawienia, bo czuł po każdym kieliszku zwalnającą się więzy urojonego kaftana, a ruchy odzyskiwały dawną elastyczność. Tak zaczął się staczać coraz niżej, znajdowano go nieraz pijanego do nieprzytomności w rynsztokach ulicznych. Świack go przytulił!

Typowych przykładów narkomanji o podkładzie psychologicznym można wyliczać do nieskończoności. Jeden z



obecnym pacjentów cierpiał na t. zw. „nerwicę lekową“, tu również doradziono alkohol, który początkowo okazał się środkiem zbawiennym. Człowiek, który bez wódki leżał w łóżku, oblał się zimnym potem, wyskakiwał naosłep z samochodu, pod wpływem niewytłumaczonego strachu tracił przytomność, po paru lykach trunku nabierał odwagi. Doszedł do tego, że nie mógł obejść się bez alkoholu, już brak butelki przy sobie wprowadzał go w stan okropnego zdenerwowania. Kupił więc sobie płaską flaszkę angielską, z którą się ani na chwilę nie rozstawał, a ponieważ był uczniem Wyższej Szkoły Technicznej i nie mógł na wykładach pić otwarcie, sprawił sobie długą rurkę gumową i przez nią niepostrzeżenie ssał wódkę. Psychoza lekowa zabiła w nim instynkt i możność kierowania się własną wolą.

SZCZĘŚCIE DEMORALIZUJE

Jeszcze bardziej wymowny, ale zarazem smutniejszy jest przykład następujący: Młody 24-letni człowiek, syn b. zamożnych rodziców nie znalazł ani jednego kłopotu, żadnej przeciwności lo su. Życie słało mu same róże pod nogi, po których stapał z ufnym i pewnym siebie uśmiechem. Aż nagle jakaś niespodziewana, względnie drobna przykrość zlamala go. Zdemoralizowany szczęściem, o psychologii dziecka, bijącego stół, o który się uderzyło, zaczął się buntować, szukać zapomnienia w wódecie, potem rozpił się i trafił do Świacka.

Podobny wypadek nie jest odosobniony, bo większość kuracjuszy pochodzi z warstw inteligentnych, zwłaszcza lekarze padają ofiarą zgnębionego nalogu, tragedja tych ludzi, całkowicie przytomnych, zdających sobie sprawę ze swego stanu było przed budową zakładu w Świacku, to że w celu odbycia kuracji musieliby udać się do zakładu dla obłąkanych do Kułparkowa, lub Tworek, a na to ambicja nie pozwalała i ginął człowiek i coraz niżej staczał się moralnie. Obecnie około 50 ludzi zapelnia wielki pałac w Świacku, znajdują tam nie tylko pomoc lekarską, urządzenia i aparaty, ale również komfort na miarę europejską.

NAJTRUDNIEJSI PACJENCI

Różne są kategorie pacjentów w Świacku. Można ich dzielić nie tylko na tych zamożnych, płaćących po 10 zł. dziennie i na kuracjuszy za których pokrywa kosztą gmina, lub ośrodek miejski, ale można ich dzielić również z punktu widzenia medycznego. Są pacjenci, mający przynajmniej chęć powrotu do zdrowia oraz ci zobojętniali na wszystko, otepiali, wplódkini. Przeprowadzenie kuracji na tych ostatnich jest narażone najczęściej na niepowodzenie. Jedynie dobra wola może doprowadzić do zadowalniających wyników. Narkomani są teoretycznie nieuleczalni. „Wyleczony“ narkoman musi pozostać do końca życia abstynentem, kropka wódki może doprowadzić byłego alkoholika do dawnego stanu, w którym zapomnia o zalecanym „złotym środku“ i staje się niepożyteczny. Do tej kompletnej abstynencji trzeba ludzi przygotować. Przedewszystkiem zapomaca odpowiednich środków, zależnie od indywidualnych wypadków muszą lekarze wyleczyć podkład, który doprowadził narkomana do zguby. O ile był to stan lekowy, lub inny powód psychiczny, przychodzi tu z pomocą psychoterapia: psychoanaliza, redukcja społeczna i t. p. Gdy zaś przyczyną była choroba fizyczna, to ją w pierwszym rzędzie należy usunąć. Dopiero potem przystępuje się do odbudowy zniszczonego przez narkomanję instynktu samozachowawczego, do odbudowy woli jednostki. Kuracja taka musi być długa i dokładna, i pół roku mija zanim pacjent opuści zakład. Pomimo to kilkadziesiąt kuracjuszy wyjechało ze Świacka w ciągu tych kil-

ku lat funkcjonowania zakładu, jako zupełnie zdrowi, normalni ludzie.

W WALCE ZE SKUTKAMI NALOGU

Inną metodę stosuje się do alkoholików a inną do morfinistów, lub kokainistów. Alkoholikom po przyjeździe do Świacka nie daje się od razu wódki, niektórzy z nich są wiedzą przekonani, że umrą o ile nie otrzymają swego zwykłego napoju. Jeden z pacjentów, — człowiek, który nawet do mleka dolewał alkoholu czuł się już nazajutrz po przerwie w swym pijackim systemie jakoby odrodzonym. Inaczej przedstawia się sprawa u morfinistów. Tu należy być bardzo ostrożnym, gdyż nagłe pozbawienie pacjenta narkotyku, może nawet spowodować śmierć. Stosuje się więc stopniowe zmniejszanie dawek.

PRZEMYT WÓDKI I POKUSY

Błędne jest mniemanie, że kuracjuszy izoluje się kompletnie od otoczenia. Są wprawdzie pacjenci, pozostający pod ciągłą kontrolą w zamkniętej części gmachu, ale są to wypadki nieliczne. Inni kuracjusze mogą swobodnie



Salony pałacu w Świacku.

spacerować a nawet udawać się na dalsze wycieczki do sąsiedniego miasteczka Sopoćkiń. Ta swoboda jest podkopywana specjalnie względami. Bez współdziałania woli jednostki żadna kuracja nie da rezultatu, a bez wystawienia pacjenta na próbę nie będzie można nigdy sprawdzić, czy dany osobnik jest już uodporniony, czy potrafi zwyciężyć pokusy. Z tego powodu krapa plotki, że Sopoćkińscy żyją z przemętu alkoholu, za który pacjenci płaćą drogą, że codziennie butelki wódki przelatują przez ogrodzenie a w zamian leci pieniądź określony w papier. To są plotki, ale częste są wypadki, że pacjent wraca z miasteczka w stanie nietrzeźwym i całą kurację trzeba rozpoczynać nanowu.

Z BRAKU WÓDKI — PERFUMY

Alkoholik, któremu nagle odebrano możność upijania się do „białej gorączki“ w swej tęsknocie do wódki staje się niepożyteczny. Były podobno wypadki, że pacjenci zakradali się do prywatnego mieszkania pp. Zajackowskich, gdzie wypijali do ostatniej kropki perfumy, wodę kolońską, spirytus denaturowany. Raz paru alkoholików, zbratanych wspólną chęcią zdobycia odrobiny upragnionego trunku rozbilo maszynę drzwi apteczki i powypijało rozmaite lekarstwa na spirytusie. Człowieka normalnego taka doza meglaby przyprowadzić o śmierć, alkoholicy jednak odeszli od apteczki zdrowi i w wyśmienitych humorach.

LEKARZE I PACJENCI

Literat, któryby chciał napisać powieść na tle życia narkomanów miałby twarde orzech do zgryzienia, chcąc zbadać ich psychologię. Narkomani są niezwykle drażliwi, nieufnie odnoszą się do każdego, kto się do nich zwróci z zapytaniem, ożywają się i zaczynają opowiadać długo i obszernie, dopiero

pozwoli, by o zakładzie ktoś śmiał się mówić!..

PALAC — SANATORJUM

Idziemy wolno za dr. Zajackowskim, który nam pokazuje swoje małe królestwo. Pałac w Świacku, była własność Wollowiczów, to jedno z arcydzieł epoki stanisławowskiej. Amfida da przepiękny sal z zabytkowymi freskami, maleńki jak bombonierka salonik ze stylowym kominkiem, sala jadalna III-iej kl. z freskami, przedstawiającymi ruiny zamczyska, oto otoczenie, w którym się obraca kilkadziesiąt nieszczęśliwych istot.

Gdy na górę wstępuje zwiedzający w epokę minionego przepychu za „Króla Stasia“, na dole ma się atmosferę lekarską, laboratorja, aptekę, sale z najbardziej nowoczesnymi aparatami. Duża sala do hydroterapii uposażona jest w natryski szkodliwe, parowe, jodłowe, deszczowe, wstępujące i t. d. Aż w głowie się mąci, gdy dr. Zajackowski wylicza te wszystkie aparaty, zdobyte najnowszą techniką. Obok gabinet elektroterapeutyczny: lampa sollux i kwarcowa, pantostat i djatermja.

Mijamy poszczególne sale, czytelnie, salę zabawową, gdzie kilku kuracjuszy gra w brydża, mijamy salę, w której energicznie przygotowują się dekoracje do teatru amatorskiego i znów wychodzimy na taras.

Przed nami widok na stary park, przepyszny wiaz zwiesza swe konary, aż nad dach pałacu, naprzeciwko biegnie świeżo odrestaurowana kapliczka grobowa, z której już dawno wywieziono trumny. Mimowoli przychodzą na myśl opowiadania — legendy o duchach, które chodzą po białym pałacu Świackim. Czasem w swych wędrówkach mogą napotkać na nieszczęśliwych narkomanów, u których często dusza śpi.

A. P. K.

Wielkie manewry w Anglii



Odbywają się koło Aldershot. Na zdjęciu przeciwlotniczy karabin maszynowy. Obsługa w maskach gazowych.

Rozporządzenie o konwersji na pożyczki długoterminowe zobowiązań zw. samorządowych

WARSZAWA. W Dzienniku Ustaw z dnia 17 bm. opublikowano rozporządzenie ministra skarbu o zasadach i warunkach konwersji na pożyczki długoterminowe z pożyczek krótkoterminowych, udzielonych zw. samorządowym przez Bank Gospodarstwa Krajowego, oraz zaległych rat, odsetek i innych należności z tytułu pożyczek krótko i długoterminowych, udzielonych przez BGK i banki komunalne.

Konwersji podlegają:

1) krótkoterminowe pożyczki, udzielone z tytułu samorządowym przez BGK przed 1-4. 34 r.

2) nieuiszczone do dnia 28-10. 34 r., a należne za czas do 1-4. 34 r., raty z tytułu pożyczek długoterminowych, oraz odsetki, prowizje i inne należności z tytułu wszelkich pożyczek, udzielonych zw. samorządowym przez BGK i banki komunalne. Odsetki zwrócić należy przez instytucje wierzycielskie od tych należności za czas od 1-1. 32 r. do 28-10. 34 r., o ile w tym czasie nie zostały zapłacone, ulegając umorzeniu.

Konwersji nie podlegają pożyczki z państwowego funduszu budowlanego, lub też pożyczki korzystające ze świadczeń państwowego funduszu 102 budowy miast.

Okres umarzania długoterminowych pożyczek konwersyjnych wynosi 36,5 lat. Oprocentowanie ustala się na 5,5 proc. rocznie.

Dodatkowe roboty Funduszu Pracy w woj. lubelskim i białostockim

Z dodatkowych kredytów Funduszu Pracy, pochodzących z pożyczki inwestycyjnej, uruchomiono ostatnio na terenie województwa lubelskiego budowę wodociągów i przyłączy wodociągów w Lublinie, roboty drogowe i regulacyjne w Lublinie oraz w Białej Podlaskiej, roboty drogowe i remonty w Radzynie, roboty drogowe i regulacyjne w Zamościu, Siedlcach, Tomaszowie, Chełmie, Łukowie, Puławach i Międzyrzeczu, roboty przygotowawcze i studia wodociągowe w Siedlcach oraz budowę szkoły im. Marszałka Piłsudskiego w Puławach.

W województwie białostockim rozpoczęto, przy pomocy dodatkowych kredytów Funduszu Pracy, budowę rzeki w Zabłudowie, Ostrołęce i Gródku, roboty nad ukończeniem budowy kanalizacji w Białymstoku i Grodnie oraz wodociągów w Łomży i Drukiennikach, roboty uliczne i ziemne w Suwałkach, Białymstoku, Grodnie, Łomży, Ostrowiu Mazowieckim, Sokółce, Augustowie, Białej Podlaskiej oraz Grajewie i Szczuczynie, osuszanie bagna na terenie Szczuczyna oraz budowę drogi objazdowej pod Szczuczynem, roboty ziemne uliczne i regulacyjne w Wolkowsku i Ostrołęce, budowę szosy w Świsłoczy od stacji Świsłocz do miasta Świsłocz, wiercenie studni w Drukiennikach oraz budowę Domu Strzelca im. gen. Rydza - Smigłego.



Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa za pewnia łagodne wypróżnienie bez nad wyrażania się. Zalec. przez lekarzy.



ECHA WCZORAJSZE

W czasie ówczesnych 21 p. ulanów pod Łukiem wydarzył się tragiczny wypadek. Około mostu pod miastem przeprawiał się wózek przez Styr oddział ulanów, złożony z 26 ludzi w pełnym rynsztunku.

Gdy dowodzący plutonem oficer znalazł się już na drugim brzegu wąskiej w tym miejscu, leżącej głębokiej rzeki, nagle jeden z koni spłoszył się na środku rzeki, wywołując zamieszanie i panikę.

Ułani, nie mogąc opanować sytuacji poczęli spadać z koni do wody i tonąć, gdyż wskutek skłębienia się koni nie można było pośpieszyć im z ratunkiem.

W rezultacie 8 ulanów poszło na dno i utonęło. Zwrócić ich wydobyto.

Trzeba dodać, że do ówczesnych przegrywano zawody wszelkie przyrządy ratunkowe; nie można ich było jednak użyć wskutek zatarasowania.

Aklamatacja lwów w Polsce idzie szybko naprzód i bez większych trudów. Król pustyni, pomimo, iż pochodzi z tropikalnych części świata, doskonale czuje się w naszym klimacie, przenosi zimowe chłody, i nigdy nie choruje na choroby dróg oddechowych. Łe lwy czują się u nas doskonale, dowodzi fakt częstego przywożenia na świat młodych lwiat.

Jeden z polskich zoologów miał rzucić myśl utworzenia wielkiego rezerwatu lwów w Polsce. W tym celu na dawataby się podobno doskonale puszcza Kampinoska. Ma się rozumieć, że tylko część tej puszczy mogłaby być oddana dla hodowli lwów. Ogrodzona i zabezpieczona służyłaby lwom za rodzaj dżungli.

Śródmieście Stanisławowa było w dniu niezwykłego pościgu na ulicach pobory skarbowego za uchylać cyni się od zapłacenia podatku kupcem.

Mianowicie do przedsiębiorstwa rymskiego Abrahama Horowitza (Gostawskiego 8) przybył egzekutor podatkowy celem dokonania na opornym płatniku t. zw. egzekucji kieszonkowej Horowitza, mającej przy sobie najmniejszą gotówkę, na widok organu władzy skarbowej, rzucił się do ucieczki. W pościg za zbiegłym płatnikiem puścił się egzekutor. Horowitza, uciekając ulicą Gostawskiego, w kierunku Rynku, wywołał panikę na ulicach wśród przechodniów, z których wielu nie wiedząc, kto przed kim ucieka, przybieżyło się do pościgu. W ten sposób gonitwa egzekutora za płatnikiem po ulicach przybrała charakter spontaniczny. Zwycięstwo jednak odniósł wysportowany szarytłap egzekutor, który po kilku minutach zdołał doścignąć uciekającego Horowitza, odznaczającego się zwinnością, która utrudniała mu skuteczną ucieczkę. Złapanego Horowitza doprowadził poborę przy nieznanym udziale zebranych gapiów do jego sklepu, gdzie już spokojnie przeprawał swoje czynności.

Sensacyjna gonitwa na ulicach miasta znalazła swój epilog w sądzie. Horowitza bowiem zamierza pociągnąć do odpowiedzialności egzekutora, za urządzenie za nim pościgu, do którego, jako organ władzy skarbowej, nie był uprawniony. Z drugiej strony nie wiadomo, czy płatnikowi wolno uchylać się od płacenia należności skarbowych przez ucieczkę przed egzekutorem.

regulacyjne w Zamościu, Siedlcach, Tomaszowie, Chełmie, Łukowie, Puławach i Międzyrzeczu, roboty przygotowawcze i studia wodociągowe w Siedlcach oraz budowę szkoły im. Marszałka Piłsudskiego w Puławach.

W województwie białostockim rozpoczęto, przy pomocy dodatkowych kredytów Funduszu Pracy, budowę rzeki w Zabłudowie, Ostrołęce i Gródku, roboty nad ukończeniem budowy kanalizacji w Białymstoku i Grodnie oraz wodociągów w Łomży i Drukiennikach, roboty uliczne i ziemne w Suwałkach, Białymstoku, Grodnie, Łomży, Ostrowiu Mazowieckim, Sokółce, Augustowie, Białej Podlaskiej oraz Grajewie i Szczuczynie, osuszanie bagna na terenie Szczuczyna oraz budowę drogi objazdowej pod Szczuczynem, roboty ziemne uliczne i regulacyjne w Wolkowsku i Ostrołęce, budowę szosy w Świsłoczy od stacji Świsłocz do miasta Świsłocz, wiercenie studni w Drukiennikach oraz budowę Domu Strzelca im. gen. Rydza - Smigłego.

ZMIANA TARYFY CELNEJ PRZEWOZOWEJ

WARSZAWA. W dzienniku ustaw R. P. z dnia 17 bm. opublikowane zostało rozporządzenie rady ministrów o zmianie taryfy celnej przewozowej. Rozporządzenie to zmienia taryfę w ten sposób, że naogół podwyższa ochronę celną w stosunku do nasion oleistych oraz tłuszczów i olejów.

200.000 DZIECI PRZEWIOZŁY KOLEJE BEZPŁATNIE

WARSZAWA. W pierwszym tygodniu darmowych przejazdów dzieci korzystających z nich około 200.000 dzieci. Darmowe przejazdy obowiązują tylko do godz. 24-cj dnia 21 sierpnia.

Olimpij da szachowa w Warszawie

WYNIKI PIERWSZEJ I DRUGIEJ RUNDY.

WARSZAWA. W sobotę, w drugim dniu olimpiady szachowej rozegrano drugą rundę. Okazuje się, że gracze za długo grają i w ciągu czterech godzin trudno im ukończyć partię.

W pierwszej rundzie zakończono 16 gier, w drugiej zaś 23.

Dotychczas najlepiej grają drużyny Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Szwecji, Austrii, Jugosławii i Polski.

W drugiej rundzie drużyna polska spotkała się z Duńczykami. Makarczyk wygrał z Soerensonem. Frydman i Friedman grali na remis z Duńczykami, a partia Tartakowera z Andersenem została przerwana w pozycji korzystniejszej dla Tartakowera i prawdopodobnie punkt przyznany będzie Tartakowrowi.

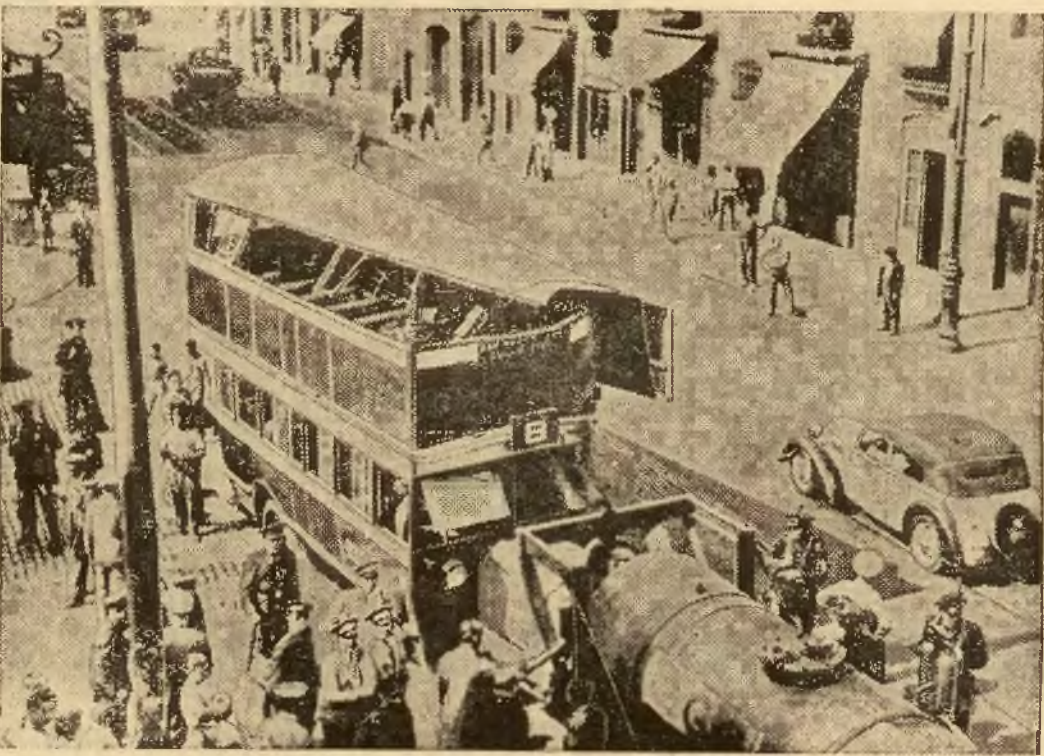
W ten sposób spotkanie Polska - Danja zakończy się zwycięstwem Polski 3:1.

Na międzynarodowych zawodach akademickich w Budapeszcie



Fragment meczu koszykówki, w której Polacy zajęli drugie miejsce zdobywając wicemistrzostwo świata.

Katastrofa autobusowa w Barcelonie



W Barcelonie, głównym mieście Katalonii, zderzyły się dwa autobusy, wiozące robotników. Większość pasażerów odniosła mniej, lub więcej ciężkie obrażenia.

Szczegóły buntu w Albanji

Zamieszki wywołał niższy oficer żandarmerji

TIRANA. Półoficjalna albańska agencja telegraficzna tak opisuje wypadki w Fieri: Niższy oficer żandarmerji na czele grupy osób cywilnych i 35 żandarmów, opanowawszy miasto Fieri, wyruszył w kierunku Luszuja.

Władze, które zostały powiadomione o tych wypadkach, wysłały na miejsce rozruchów wojsko, które bez

przelewu krwi rozproszyło powstańców.

Jedynie ofiarą rozruchów padł generał Ghalardi, który nie wiedząc o zajściach w Fieri, udał się do pobliskiej miejscowości i tam został przez powstańców zabity.

Większość uczestników zamachu została aresztowana. Pogłoski o rzekomym zamachu na króla albańskiego są całkowicie zmyślone.

GEN. GHALARDI BYŁ PRZYJACIELEM ACEMEDA ZOGU

PARYŻ. „Echo de Paris” w depeszy z Tirany donosi, że generał Ghalardi, zabity w okolicy Fieri, był Chorwatem i byłym oficerem armii austro - węgierskiej. Wstąpił on na służbę króla albańskiego Zogu, którego był osobistym przyjacielem. — W chwili zamachu generał znajdował się w samochodzie królewskim. Możliwe, że kula, która go trafiła, była przeznaczona dla króla.

PRZYWÓDCA BUNTU ZBIEGŁ

BIAŁOGRÓD. „Prawda” donosi, że przywódca ostatniej rewolty w Albanji Verlatsi zdołał zbiec i na parowcu udał się do Włoch.

BIAŁOGRÓD. Według nieoficjalnych wiadomości, po stronie powstańców w starciach z wojskami rządowymi zginęło 50 osób. Po stronie wojsk rządowych padło 10 żołnierzy. W wyniku objętej powstaniem wprowadzono na sądy polowe. Oczekiwane są liczne egzekucje.

DEPESZE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

Igrzyska akademickie w Budapeszcie

BUDAPESZT. Po wczorajszych zawodach w igrzyskach akademickich w Budapeszcie prowadzą Węgry — 365 pkt., potem Niemcy 314 pkt., 3) Anglia 94 pkt., Polska zajmuje 8 miejsce z 34 punktami.

Z Polaków startowali dziś Lokalski i Pławczyk w pięcioboju. Pierwsze miejsce zajął Niemiec Stoeck, mając 3.669 pkt., 2) Lokalski — 3.396. Pławczyk był 6-ty — 3.093 pkt.

W skoku o tyczce dwa pierwsze

TELEGRAMY

NOWY WYCZYN „BRACI SŁOWIAN”

MORAWSKA OSTRAWA. Zamiarstwa czeska aresztowała robotnika hut trzynieckich Józefa Knoblacha za to, że na pogrzebie kolegi powiedział „Niech ziemia polska lekko ci będzie”. Odezwano go w noc od dziecka chorego na dyfteryt, a natychmiast po aresztowaniu dyrektora hut trzynieckich zwolniła go z pracy.

ODKRYCIE ZŁOTA W ŚWIERDŁOWSKU

MOSKWA. W centrum miasta Świerdłowska odkryto na jednej ulicy wychodzącej na powierzchnię złoty kwarcowy żył, zawierający złoto.

LOT NEW - JORK — BERGEN.

BERGEN. Wczoraj wieczorem wylądował tu lotnik norweski Solberg, który o godzinie 15 min. 30 wystartował z Thorshaven na wyspie Farer do Norwegii. Był to ostatni etap lotu Solberga z Nowego Jorku do Bergenu.

NOWY LOT DO KOŁA ŚWIATA

MEKSYK. Znany w Ameryce lotnik niemiecki Fritz Biebert wystartował w towarzystwie lotnika angielskiego Farquarda na Alaskę. Lotnicy zamierzają dokonać lotu dookoła świata. Już przed kilku laty Biebert dokonał niepowtórzonego dotychczas rekordowego lotu od granic kanadyjskich do Tampico w Meksyku bez lądowania.

WYKRYCIE OLBRYZYMIEJ AFERY FINANSOWEJ W ST. ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK. Władze wpadły na wyspie Ellis Island na trop bandy fałszerzy pozwolnień na wjazd do Stanów Zjednoczonych. Hersztem tej zgrai był prokurator Samuel Kaufmann, który zarabiał na przemycanych imigrantach 1.000.000 dolarów rocznie.

POGRZEB OFIAR W OVADA.

GENUA. Pogrzeb ofiar w Ovada od był się bardzo uroczysty. Była warta honorowa, trumny wieziono na lawetach armatnich, dużo sztandarów, a na cmentarzu urządzono symboliczny apel 77 ofiar katastrofy.

BLACHA OCYNKOWANA W ARKUSZACH I ROLKACH
I. CHELEM Sp-cy
Wilno, ul. Końska 16

Próby m - s. „Piłsudski”

13 sierpnia zakończono próby szybkości, mocy i zużycia paliwa na polskim transatlantyku „Piłsudski”, zbudowanym w stoczni Monfalcone koło Triestu, a przeznaczonym dla regularnych rejsów między Gdynią a Nowym Jorkiem.

Próby przeprowadzono w obecności delegatów ministerium przemysłu i handlu z inż. Bagniewskim na czele, przed stawicieli linii Gdynia — Ameryka (dyrekt. Plinius, dr. Robb i inż. Petersen), komisji specjalnej „Lloyds Register of Shipping” (ocena i kwalifikacja), konsula generalnego R. P. Dygata, oraz inżynierów i dyrektorów stoczni pod kierunkiem kpt. Cosulich, dyrektora naczelnego. Wziął w nich udział w charakterze gościa komandor marynarki wojennej Siamu Phra Chakra, nadzor

ca budowy 11 siamskich okrętów wojennych na stoczni Monfalcone.

Próby rozpoczęte przy pięknej pogodzie, zakończyły się podczas sztormu (dość gwałtowne „sirocco”). Rezultat ich jest więc tembardziej przekonujący. Osiągnięto szybkość maksymalną 20,3 węzła (około 37,5 km. na godzinę), a przy szybkości 18 węzłów stwierdzono średnie zużycie paliwa, wynoszące 158 gr. ropy na konia-godzinę. Zwrotność i stateczność okrętu nie pozostawiają nic do życzenia.

Wymiary M/S „Piłsudski” wynoszą wyporność 15.000 tonn, pojemność brutto 14.400 tonn rejestrowanych, długość 160,4 metra, moc silników 12.500 KM., załoga 263 ludzi, miejsc pasażerskich 772. Odbiór statku nastąpi w dniu 20 sierpnia, a 7 dni później rozpocznie się pierwsza podróż z Triestu do Gdyni.

Mistrzostwa wioślarskie Europy w Gruenau

BERLIN. Na mistrzostwach wioślarskich Europy w Gruenau pod Berlinem startowali Polacy w dwóch biegach pocieszenia. W dwójkach bez sternika Kobylński i Kożuchowski zajęli drugie

miejsce a więc w myśl regulaminu będą startowali w finale. Natomiast w czwórkach bez sternika Polacy zajęli trzecie miejsce i w finale zwykłego biegu nie mogą brać udziału.

Uczestnicy polskiego spływu kajakowego w Bukareszcie

BUKARESZT. Wczoraj przybyli do Bukaresztu uczestnicy polskiego spływu kajakowego. W uroczystości złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza wzięli udział: gen. Roupert, pułkownicy Kiliński i Gilewicz, rtm. Młodzianowski, delegaci Ligi Morskiej gen. Wierzykowski, dyr. Restituta.

Ogólnopolskie regaty w Augustowie

AUGUSTÓW. Na jeziorze Białem pod Augustowem, odbyły się ogólnopolskie żeglarskie regaty, zorganizowane przez Yacht-Klub Rzezypospolitej.

W klasie V do 5 m. kw. żagla — startowało 9 yachtów: pierwszy był „Świst” Yacht - Klub R. P. pod sterem Mieczysława Rocka, 2) „Ważka” z oficerskiego yachtklubu pod sterem jedynej startującej w regatach niewiasty, inżynierki Turskiej.

W klasie S — 10 m. kw. żagla — startowało 14 yachtów. Pierwszy był Wolff z AZS na yachcie „Wilki”, 2) Zieliński, 3) Rock.

W klasie H — 15 m. kw. żagla — 1) Lange z Yacht Klubu, Ogółem startowały 33 yachty, należące do warszawskich klubów: oficerskiego yacht-klubu, Yacht Klubu R. P., AZS, WTW. Zebrała się elita polskiego żeglarstwa. Pogoda sprzyjała.

W 15-tą rocznicę bitwy pod Warszawą



General L. Żeligowski prezes Komitetu Organizacyjnego podczas przemówienia.



Fragment defilady przed przedstawicielami rządu, Związku Rezerwistów.

Stan konta PKO. Nr 114611 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 26.267,33	
Personal Powiatowego Zarządu Drogowego w Wilnie	zł. 51,80
Urzednicy Izby Skarbowej, Urzędów Skarbowych U. S. A. M. i Urzędu Oplat stempiowych w Wilnie	zł. 1.122,85
Inspektorat Pracy XII Okręgu w Wilnie	zł. 29,75
Maria Makowiecka w maj. N. Jasieniewiczze	zł. 5,00
Jakób Cyryński w Wilnie	zł. 10,00
Stan konta na dzień 18 sierpnia rb.	zł. 27.486,73

„Święto Rezerwisty“

WILNO. Na terenie województwa wileńskiego i Wilna odbyły się w dniu 15 sierpnia uroczystości „Święta Rezerwisty“.

Tegoroczne uroczystości miały charakter żałobny w związku ze śmiercią Marszałka.

W Wilnie przed wyruszeniem do Łosic, dyr. Biernacki przyjął raport zwartych oddziałów Zw. Rezerwistów, których liczba wynosiła 300 osób. Następnie uczestnicy udali się do Ostrzy Błoty, gdzie złożyli wieniec w miejscu, gdzie spoczywa urna z sercem Marszałka.

Po nabożeństwie rezerwistów udali się do swego lokalu przy ul. Ostrobramskiej i wysłuchali tam referatu, poświęconego pamięci Marszałka.

Dr. ROMANOWSKI CHOROBY KOBIECE powrócił

przych. od 1—3 i 5—7, Wileńska 25, tel. 11 68.

POŻARY.

BRASLAW. W kol. Koziany, gm. bohińskiej spalili się dom mieszkalny Kiemens Baranowskiego. Straty wynoszą zł. 900. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Również w osadzie fabrycznej w Piaterowie, gm. bohińskiej, spalili się dach i wewnętrzne urządzenia łaźni. Dach zapalił się od iskieł, wydobywających się z tartaku. Straty wynoszą 10.000 zł.

PIORUN ZABIŁ STARCA.

ŚWIECIANY. Na polu około zaśc. Nowe - Polesie, gm. mielegajskiej, został zabity od uderzenia pioruna Burak Sylwester, lat 65.

Konferencja przewodniczących zebrań wyborczych do Senatu

WILNO. Na dzień 21 bm. na godzinę 6 p. p. do sali obrad Magistratu (Ul. Dominikańska) została zwołana konferencja przewodniczących zebrań wyborczych do Senatu.

Konferencja będzie miała charakter informacyjny i pozwoli przewodniczącym zebrań całkowicie zorientować się w ciążących na nich obowiązkach.

Zebranie starszych wszystkich cechów województwa wileńskiego

WILNO. W dniu 15 b. m. o godz. 11-ej odbyła się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie konferencja Starszych wszystkich Cechów województwa wileńskiego, przy udziale około 100 przedstawicieli. Przed konferencją została odprawiona za pomyślność obrad Msza święta w kościele Św. Ducha, po której delegacja rzemieślnicza złożyła wianek kwiecisty w kościele Św. Teresy przed urną z sercem ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

PRZEMÓWIENIE PREZESA SZUMAŃSKIEGO.

Konferencję zajął p. prezes Szumański, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił, iż w obecnej strukturze życia gospodarczego Polski, rzemieślnik nie znalazł jeszcze wywalczyci należnego mu miejsca.

Doniedawna nie doceniano go wśród sił rządzących, a jeszcze dziś nie jest ono dostatecznie doceniane przez szersze sfery społeczeństwa.

Ci wszyscy, którzy nie zetknęli się bliżej z życiem wewnętrznym rzemieślnika, podchodzą doń z dużą dozą lekceważenia, patrzą na niego, jako na jakiegoś twórcę niższego gatunku.

I tutaj zarysowują się przed rzemieślnikami dwie wyraźne drogi działalności.

Pierwsza to przebudowa błędnego nastawienia społeczeństwa przez wykazanie żywotności, zorganizowania i siły rzemiosła.

Druga to nieogładanie się na żadną pomoc zewnętrzną, ale trwałe i mocne dążenie o własnych siłach do coraz wyższego szczebla rozwoju organizacyjnego i gospodarczego.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że głównym zadaniem rzemieślników jest praca nad doskonaleniem rzemiosła polskiego, nad podnoszeniem jego poziomu zawodowego i kulturalnego, a z drugiej strony obrona rzemiosła i służnych jego zadań wobec sprzecznych czasami interesów innych grup gospodarczych Państwa.

Wiele już zostało zrobione na odcinku życia rzemieślniczego, zawiązując się do w dużej mierze przychylnemu ustosunkowaniu się rządu i miarodajnych czynników do poczynania rzemiosła, ale należy zawiązać także i samym rzemieślnikom, którzy pracą pełną poświęcenia i ofiarności, nie raz ze szkoda dla własnych interesów, rzucali mocne podwaliny pod budowę trwałego i silnego organizmu rzemieślniczego.

Następnie, kończąc przemówienie p. prezes nawiżył uroczystości dzisiejsze, udekorowania 15 rzemieślników „Odznaką za Wybitne Zasługi w Rzemiośle“ do rocznicy „Cudu nad Wisłą“ i wywalczono go bytu Ojczyzny, pod wodzą Tego, który jakkolwiek opuścił szeregi żyjących, w myślach naszych, sercach naszych i pamięci żyć będzie wiecznie.

Po przemówieniu p. prezesa Szumańskiego zabrał głos p. wicewojewoda Jankowski, zaznaczając, iż słusznie podkreślił p. prezes Szumański niedocenienie rzemiosła wśród społeczeństwa, ponieważ rzeczywistość ma to miejsce, jednak praca szarego człowieka, zdobywa coraz większe uznanie i zrozumienie.

WRĘCZENIE ODZNAK.

Po przemówieniu p. Wicewojewoda wręczył „Odznakę za Wybitne Zasługi w Rzemiośle“ pp.: Br. Bielawskiemu — słusarzowi, J. Bienkuńskiemu — marlarzowi, Ch. Blondosowi — grawerowi, Sz. Gurwiczowi — kowalowi, Ch. Jeruzalimskiemu — rękawicznikowi, J. Kłimaszewskiemu — słusarzowi, T. Krzyżanowskiemu — szewcowi, J. Lipkowi — cholewkarzowi, W. Molodetskemu — tapicerowi, Fr. Pieslakowi — bednarzowi, Sz. Pietrykowi — białob.

PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA I PRZEDSZKOLE imienia ELIZY ORZESZKOWEJ

z polskim i francuskim językiem nauczania w Wilnie

Gwarancja umieszczenia do gimnazjów państwowych. Zapisy na rok szkolny 1934—35 przyjmują: codziennie od godz. 10—13 kancelaria szkoły przy zaułku Ponomierskim 2 (Zaręczce). Gmach własny, ogród, ogród szkolny, boisko, w zimie sport.

Zabójstwo na zabawie

BRASLAW. We wsi Świątlickie, gm. wileńskiej, w czasie bójki na zabawie został zabity Teodor Ławrynowicz, lat 27, mieszkaniec wsi Kolankowskiej, gm. bohińskiej. Sprawców zabójstwa aresztowano.

DZISNA. We wsi Dzierkowszczyzna, gm. głębockiej, w czasie bójki na tle porachunków osobistych, został porażony cętko nożem w brzuch Edward Charapowicz. Charapowicza odwieziono do szpitala w Głębokim w stanie bardzo groźnym.

Emma-Dorota-Olga DUMONT

Długoletnia basjarka firmy Wileński Dm. Tow. Przemysłowy Bracia Jabkowski S. A. w Wilnie. Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 16 sierpnia 1935 r. w wieku lat 52.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy na cmentarzu Ewangelickim przy ul. Mała Ponińska, dnia 18 sierpnia 1935 r. o godz. 17-ej, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobów rodziców.

O czym zawiadamia
DYREKCJA I PRACOWNICY
Firmy Wileński Dm. Tow. Przemysłowy
BRACIA J. BŁKOWSIY S. A.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś 18
Firma
Jutro
Miejna

Wschód słońca g. 3.59

Zachód słońca g. 6.46

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: +13.
Temperatura najwyższa: +15.
Opad: 1,4 mm.
Wiatr: zachodni.
Temperatura najniższa: +12.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno, deszcz.

PROGNOZA POGODY W-G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 18. 8. 35 r.:

W całym kraju po miejscowym zachmurzeniu lub mglistym ranku w dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna, jednak w dzielnicach północno-wschodnich zachmurzenie większe i możliwy przelotny deszcz. Dość ciepło. Słabe wiatry z zachodu i północy - zachodu.

DYZURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frankina (Nie-miecka 23), Aske. Augustowskiego (Kijowska 2) oraz wszystkie na przedmieściach.

— Komunikat Myśli Mocarstwowej. — Wszyscy członkowie Myśli Mocarstwowej Związku Młodzieży Państwowej mają się stawić dziś w niedzielę o godz. 12-ej w lokalu organizacji Uniwersyteckiego 6-8-8, ewentualnie w najbliższym czasie porozumieć się z Inspektorem Okręgu, albo kol. Konstancym Sychowskim.

N A U K A

— Prywatna VI klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Dziecko Polskie“ Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 11 m. 11. przyjmują zapisy do wszystkich klas i do przedszkola codziennie w godzinach 12 — 15. Rutynowane siły nauczycielskie. Trokiliowa opieka wychowawcza. Komplet języka francuskiego. Lokal higieniczny, przestronny, słoneczny, świeżo gruntownie odremontowany. Opłaty szkolne znacznie niższe. Ustępstwa dla niezmężonych przewidziane.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR. podaje do wiadomości swych członków, że we środę dnia 21 sierpnia r. b. o godz. 18 w lokalu związkowym przy ul. Onuszkowej nr. 11-a, zostanie wygłoszony odczyt p. t. „Idee przewodnie nowych ordynacji do eiał ustawodawczych i technika wyborów“.

Odczyt wygłosi członek zarządu okręgowego pp. rez. mgr. Lemiszewski Wacław — inspektor wojewódzki.

Wejście bezpłatne dla członków, Związku, ich rodzin, i wprowadzonych gości.

R Ó Ż N E

— Pociąg popularny do Lwowa i Truskawca. W najbliższych dniach Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej zwróci się do Ligi Popierania Turystyki o uruchomienie pociągu popularnego z Wilna do Lwowa, Drohobycza, Truskawca i t. d.

— Wycieczka pociągiem popularnym do Drusienik. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie przy poparciu Dyr. Okr. Kolei Państwowych w Wilnie organizuje wycieczkę do Drusienik pociągiem popularnym w dniu 25 sierpnia b. r. (niedziela).

Wyjazd z Wilna nastąpi w godzinach rannych, powrót wieczorem. Cena przejazdu w obie strony wynosi w kl. 3-ciej 7 zł.

Zapisy przyjmuje i informację udziela P. B. P. „Orbis“ w Wilnie, ul. Mickiewicza 20. Telefon 8-83.

TEATR I MUZYKA

— „Domek trzech dziewcząt“ na scenie „Lutnia“. Nowy sezon teatralny zainauguruje Teatr Muzyczny „Lutnia“ pełną poezją i czaru operetki Franciszka Szuberta p. t. „Domek trzech dziewcząt“. W głównych rolach wystąpi szereg nowopozyskanych sił wraz z zespołami ulubieniami lat ubiegłych.

Prace przygotowawcze już są w pełnym biegu. Termin otwarcia, który jest uzależniony od stanu generalnego

remontu budynku teatralnego — podany zostanie w dniach najbliższych.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po — Bernardyńskim. Popołudniówka niedzielna. Dziś, w niedzielę dnia 18. 8. r. b. o godz. 4-ej po poł. przedstawienie popołudniowe wypelni pełna humoru i śmiechu targa w 3-ach aktach „Hiszpańska mucha“. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8.30 doskonała komedia amerykańska w 3-ach aktach (4 obrazach) p. t. „Klub Kibiców“ w reżyserji i z udziałem Wł. Czengery. Ceny niższe.

Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. Dnia 22. 8. o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Letni. odbędzie się premiera wspaniałej komedji muzycznej w 3-ach aktach p. t. „Muzyka na ulicy“ w reżyserji p. Wł. Czengery.

— Teatr „Rewja“. Dziś, w niedzielę 18 sierpnia ostatnie 3 przedstawienia o godz. 4 min. 30, 7 i 9 min. 15 — pełnej wdzięku i wysoce artystycznej rewji p. t. „Dożynki“, która zawiera takie perły humoru, jak „Dzieci Woronowa“, „Opera w kratkę“ oraz „Bał za drgiem“ i wiele innych w brawurze wem wykonaniu całego zespołu. W poniedziałek jak zwykle premiera całkowicie nowego programu, w którym po raz pierwszy wystąpi doskonały muzyk — ekscentryk Konrad Buff.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Dwie sieroty“.
PAN — „Rewolucja śmiechu“ i „Dama od Maksyma“.
CASINO — „Ję czar“.
REWJA — „Dożynki“.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Skradziony portfel, Hegentowi Emilowi (Ludwisarska 7) nieznani sprawcy skradli z mieszkania portfel z 300 zł. w gotówce oraz dokumenty.

KRONIKA BARANOWICKA

— Zainteresowanie wyborami wzrasta. Przeglądanie wyłożonych list wyborczych zostało już zakończone. Jak ze sprawozdań przewodniczących komisji obwodowych widać, w okresie wyłożenia list wyborczych w komisjach panował ruch, który zwiększył się znacznie w ostatnich kilku dniach przed zakończeniem tej czynności. Np. w jednej tylko komisji obwodowej Nr. 8, której przewodniczy p. sędzia Kowalewski, przegladano listę wyborców przeszło 250 osób i wniesiono 17 reklamacji z powodu pominięcia w spisach, następnie przezwane uwzględnianych. W innych obwodach działo się to samo. Niektóre organizacje społeczne przez swych delegatów sprawdzały listę wyborców. Najwyższe zainteresowanie spisami wykazywa Rodzina Wojskowa, która b. skrupulatnie sprawdziła, czy uprawnieni do głosowania członkowie stowarzyszenia są wciągnięci na listę wyborców.

KRONIKA SŁONIMSKA

— Meljoracja w pow. słonimskim. Uzyskaliśmy informacje o wykonanych robotach meljoracyjnych i o planach na najbliższy sezon robót w pow. słonimskim. Równocześnie z akcją komasacyjną prowadzona jest meljoracja terenów; pozątem z kredytów Funduszu Pracy prowadzona jest regulacja rzek: Hrywdy, Buły i Brodka.

Na terenie gm. miżewickiej roboty meljoracyjne objęły gromady: Sielawicze, Łopuchowo, Woronice, Krzywice, Mochna; gm. Dzwigiatkowieckiej gromady: Trybuszki, Sucki, Płoszki, Okuninowo, Siezki - Kisiel, Sosnowka, Mizgiery, Hrynkwoszczyzna, Horbacz; gm. Żyrówice: gromady: Borowiki, Witeńkowiecka - Głowskiewicz; gm. Dereczyn gromady: — Wielkie - Jezioriki, Buksztowo II i Miłkiewicz. Ogółem wykonano robót na obszarze 350 ha. Roboty wykonane w roku bieżącym prowadzone są w Jeziornie gm. szydłowieckiej, Pacewiczach gm. kozłowieckiej, Hatkowszczyźnie i Puzewiczach gm. robotekskiej. Ponadto w przyszłym sezonie czynione będą ekspertyzy, pomiary i projekty na terenach gmin: kozłowieckiej, kostrowickiej, starowiejskiej, embskiej, miżewickiej, żyrowickiej, dzwiatkowieckiej, dereczyńskiej i derwieńskiej. Ogółem w związku z przebudową ustroju rolnego objęty meljoracyjnie wynoszą około 2650 ha. — Regulacja wspomnianych na wstępie rzek postępuje w szybkim tempie i posiada pierwszorzędne znaczenie dla gruntów uprawnych, jak i łąk przyłączających do terenów nadbrzeżnych.

Cement „Wysoka“
PAPE DACHOWA
PO CIENACH KONKURENCYJNYCH
M. DEULL Wilno, Jagiellof
Składy: Kijowska 8 tel. 999.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

REGULACJA ULICY ANTOKOLSKIEJ

Po przeprowadzonej z wielkim rozmachem regulacji placu przed kościołem Św. Piotra i Pawła, który niżej za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, zamienił się z zaniedbanego placu rynkowego w uroczy skwer z zieleniactwem w miejscu dawnego piasku trawników, przystąpiły władze miejskie do regulacji ulicy Antokolskiej.

Narazie roboty objęły najbliższy odcinek tej długiej ulicy: od wylotu na nią ulicy Kanonicznej przy kościele Św. Św. Piotra i Pawła do wylotu ulicy Tiwoli w pobliżu Szpitala Wojskowego.

I tu jezdnią uległa zwężeniu na rzecz chodników, natomiast wąski prześmyk przy kościele został rozszerzony przez ścięcie skarp ziemnych przy kościele i przy domkach naprzeciw.

Zakłębienie jezdni u wylotu ulicy Kanonicznej wyrównano przez dosypanie ziemi.

Poza normalnym chodnikiem z lewej strony i przebrukowaniem jezdni, regulowany obecnie odcinek ulicy Antokolskiej uzyska także chodnik od strony kościoła, którego dotychczas nie posiadał.

Przebrukowywanie jezdni, celem uniknięcia przerwy w komunikacji kołowej, dokonywane będzie w dwu etapach: najprzód z prawej, później z lewej strony jezdni.

Ponadto na całym tym odcinku przeprowadza się kanalizację. Prace te zbliżają się już ku końcowi.

Uregulowanie tego odcinka ulicy Antokolskiej, a zwłaszcza ułożenie tu kanalizacji jest ważne z tego przedewszystkiem względu, że podczas gwałtownych ulew ulegały stale uszkodzeniu przez wody deszczowe przylegające doń ulice: Kanoniczna i Tiwoli, a także i sama ulica Antokolska u ich wylotów.

Obecne roboty, spodziewać się należy, zapobiegną tego rodzaju uszkodzeniom na przyszłość.

„Przechodzień”.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MATA - HARI”.
„SZALONA NOC W ZOO”
„CASINO”

Znów wznowienia i to aż dwóch długich filmów! „Casino”, chcąc przyciągnąć publiczność, reklamuje „Szalona noc” pod zmienionym tytułem: „Zoo w Budapeszcie”. Omylił się latwo, ale widza który „wpadł” i musi oglądać dwa widziane już filmy będzie na przyszłość ostrażniejszy i straci zaufanie do kina.

O „Matie Hari” mówiło się i pisało w swoim czasie wiele. Właściciel, że film ten był nakręcony bezpośrednio po „X-27” z konkurencyjną Marleną. Więc porównania, sądy, krytyki. Głosy były podzielone. Jednak i wielbiciele Greta przyznawali, że Greta Garbo tym razem brzydko wyglądała, że zupełnie gładkie uczesanie i stale odsłonięte ucho jest „nietwarzowe”. Bez stronić trzeba powiedzieć, że „Mata Hari” zawiódła oczekiwania, może właśnie dzięki przereklamowaniu. Nie znaczy to jednak, by film był zły. — Jest on stuprocentowym „dobrym” filmem.

I znowu porównania. Jako druga część programu idzie „Szalona Noc” z Loretą Joing i Gene Raymondem. Z jaką przyjemnością, po filmie Greta Garbo, po jej grze wystylizowanej wprost wyraziście ogląda się słiczny, ujmujący w prostocie, a oryginalny, trochę fantastyczny, piękny w sentymencie drugi film. Szkoda, że filmy te idą razem. Osobno, żaden by nie tracił na wartości, a „Szalona noc” warto by poleciał dla młodzieży. B. T.

ZA KULISAMI EKRANU

NOWY FILM CHAPLINA

W tych dniach nadeszły z Hollywood pierwsze wiadomości o nowym filmie Chaplina, nad którym Chaplin pracował kilka lat. Będzie to znów dowcipna tragikomedia, przypominająca „Światła Wielkiego Miasta”. Nowy film odznacza się specjalnym kolorytem charakterystycznej chaplinowskiej muzyki, a ironią celuje skutecznie w nowoczesną produkcję masową i konsekwencję z jej wypływającą. Film nosi tytuł: „Numer 54.632”.

W ten numerowy sposób bohater melancholijny pracuje w pewnej fabryce samolotów. Przez długie lata nie innego nie robi, tylko stale, bezzmiennie, dzień po dniu, łączy w szalonym tempie dwie śruby. Ale ponieważ numer 54.632 nie jest maszyną, lecz biedną cierpiącą istotą ludzką, pas transmisji mija się z nieostrożną ręką, która chciała odpedzić natrętą muchę.

Film kończy się w ten sposób, że biedny robotnik wyrzucony z fabryki, uświadamia sobie cały nonsens dzisiejszej zmechanizowanej cywilizacji i staje się „jaskiniowcem”. Sam bez miernia, ale szczęśliwy, żegna się najwięcej komik świata w swych sławnych chaplinowskich buciakach i laszczkach z widzami. B. T.

Tajemniczy napad na właścicielkę domu

Rabusie, czy syn w poszukiwaniu testamentu?

WILNO. Wczoraj w nocy niezamieszani sprawcy dokonali najścia rabunkowego na mieszkanie właścicielki domu przy ul. Pióromont 30, 80-letnią Dobę Jospe.

Napastnicy zrabowali woreczek piórenny, w którym było 60 złotych. Przez nikogo niezauważeni zbiegli.

KRZYK WŚRÓD NOCY

Około godziny 12-ej lokatorzy domu Jospe zostali nagle zbudzeni ze snu krzykami i wołaniem o pomoc, do chodzących z mieszkania właścicielki posesji.

Gdy pośpieszono na miejsce, znaleziono staruszkę w stanie najwyższego podenerwowania, stojącą w potarganej białźnie na ganku parterowego domu, w którym samotnie zamieszkuje.

Dopiero po dobrej chwili zdołano zorientować się, że Jospe padła ofiarą napadu i że została obrabowana. Staruszka tak dalece przejęła się tem, co zaszło, że musiano ją położyć do łóżka, gdyż zachodziła obawa o jej życie.

O napadzie powiadomiono natychmiast policję.

LATARKA O CZERWONEM ŚWIECIE

Krytycznego wieczoru Jospe nie oddalała się zbyt od domu, zajęta gospodarstwem i jedynie około godziny 10-ej wieczorem zajrzała na krótko do sąsiadów.

Po powrocie do mieszkania, staruszka położyła się do łóżka, lecz nie mogła zasnąć.

Około północy uwagę jej zwróciło drapanie koło komody, stojącej zdale od łóżka w innym rogu pokoju.

Sądząc, że to szczury i chcąc je wystraszyć, Jospe podniosła się nieco na łokciu i poczęła pukać w blat stolika nocnego. Drapanie natychmiast ustało.

LEKARZ SKAZANY

za nieudzielenie pomocy chorej
Ciekawa rozprawa w Sądzie Apelacyjnym

WILNO. — Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę, w której ławę oskarżonych zajmował lekarz pod zarzutem odmówienia udzielenia pomocy choremu.

W styczniu ub. r. do dr. Salomona Frejdzon w miasteczku Derewno zgłosił się niejaki Dziemanko. Przybysz oznajmił, iż żona jego jest śmiertelnie chora i prosił o pomoc. Jadwiga Dziemankowa zachorowała po porodzie i zachodziła konieczność przeprowadzenia natychmiastowej operacji. Dr. Frejdzon odmówił jednak udania się do chorej. Powiedział przytem, że w czasie wiejskiej operacji przeprowadzoną być nie może.

W związku z tem, gdy wszelkie próby nie odniosły skutku, Dziemanko udał się skoła do zamieszkującej go w okolicy znachora i ten dokonał „operacji”.

Skutki atoli okazały się fatalne. Na drugi dzień pozbawiona dostatecznej pomocy lekarskiej chora zmarła.

W wyniku śledztwa przeciwko niełitościwemu lekarzowi sporządzono akt oskarżenia i w konsekwencji znalazł się on przed sądem.

Sąd Okręgowy uznał, iż wina oskarżonego nie ulegała żadnej wątpliwości i skazał dr. Frejdzon na 6 miesięcy aresztu. Od wyroku tego apelację złożył prokurator.

Wczoraj jako biegły, powołani przez obronę, zeznawali prof. Karnicki i dr. Sumorok.

Zeznania ich wypadły dla oskarżonego naogół przychylnie. Mianowicie biegły orzekł, iż od chwili, gdy zapowieszono dr. Frejdzon do chorej, upłynęło już 30 godzin, od momentu zachorowania i że wówczas o skuteczną operację nie mogło być mowy. — Mimo tych zeznań Sąd Apelacyjny, przychylając się do wywodów prokuratora, karę wymierzoną oskarżonemu w pierwszej instancji zamienił na 6 miesięcy więzienia.

W motywach wyroku Sąd podał, iż bez względu na inne okoliczności, dr. Frejdzon, jako lekarz, musiał jednak udać się do chorej i sytuację zbadać na miejscu.

Dr. Frejdzon ma zaledwie 28 lat i niedawno rozpoczął praktykę lekarską.

miast ustało, lecz po niespełna 15 minutach znowu się powtórzyło.

Jospe znowu zapukała w blat, uświadając tym razem na łóżku.

W tym momencie ku niewymownemu przerażeniu staruszka zauważyła tuż nad głową błysk latarki o czerwonym światelku i czyjaś rękę, sięgającą jej do gardła.

Krzyk, jaki wydała, zamarił jej w krtani, bowiem rabus, chwyciwszy ją za gardło, drugą ręką zatkał usta. Napadniętej zdawało się w pierwszej chwili, że się dusi. Poczęła omdlewać, i dopiero, gdy ucisk zelżał, zorientowała się, że rabus poszukuje czegoś pod poduszką.

Dopiero po jego ucieczce Jospe zdołała wstać z łóżka i wybiec z mieszkania.

Ono było sprawcą napadu, Jospe nie może napewno powiedzieć. Niewykluczone, że była to jedna osoba, która po unieszkodliwieniu staruszki wykrałła spod poduszki ukryte tam 60 złotych.

Również nie ustalono narazie, w jaki sposób sprawcy dostali się do mieszkania i jedynie zachodzi przypuszczenie, że nastąpiło to w czasie, gdy Jospe była u sąsiadów. Natomiast, jeśli chodzi o ucieczkę, to stwierdzono, że nastąpiła ona przez drzwi po przednim odsunięciu rygla.

Okoliczności ucieczki wskazują, że napastnicy doskonale orientowali się w ciemnościach i że rozkład mieszkania nie był im obcy.

SKOMPLIKOWANE STOSUNKI RODZINNE

Biorąc to pod uwagę, władze policyjne poczęły badać stosunki rodzinne Jospe i zebrały cały szereg interesujących szczegółów, które być może przyczynią się do wyjaśnienia zagadki napadu.

Operetka przygotowuje
WIELKI SEZON

Po wielkich sukcesach w Krynicy, operetka wileńska wraca. Wraca, by wznowić sezon w Wilnie.

— Kiedy?

— Zaraz, jak się tylko remont teatru skończy.

— To znaczy?

— Nie dłużej jak za dwa tygodnie. Może wcześniej.

Sądząc z informacji, jakie udało się nam otrzymać, sezon ten zapowiada się świetnie. Bo proszę: teatr odremontowany, odnowiony, przerobiony z tej i tamtej strony kurtyny. Repertuar starannie opracowany. Towarzystwo Przyjaciół Teatru Muzycznego „Lutnia”, które w przyszłym tygodniu odbywa swe walne zgromadzenie, zapowiada wydatną pomoc. Nowo siły artystyczne. Gościnne występy gwiazd...

Zacznijmy od zespołu artystycznego. A więc na inaugurację pójdzie „Domek Trzech Dziewcząt”, w którym wystąpi pani Sława Bestani. — Jej curriculum vitae? — Młoda, bardzo piękna, ciesząca się powodzeniem. — W operetce tej ukazać się nam również p.p. Block i Bydlewicz, tenor opery warszawskiej. Pani Bestani pozostanie w Wilnie na stałe. Prócz tego wraca nasza primadonna p. Kulczycka, również na stałe. Spodziewać się należy jej wielkiego sukcesu w głównej roli „Madame Dubarry”. — Słynna Gistadt obiecała ukazać w komedii muzycznej „Mądra Mama”. A teraz sensacja:

Dyrekcja teatru muzycznego pertraktuje z p. Ordonówną... Tak jest, p. Ordonówna zapowiedziała swoje występy w szeregu komedjach muzy-

cznych. Nie w tej chwili jeszcze, ale zapewne od stycznia.

Repertuar uwzględniad będzie i wystawi szereg doskonałych komedji muzycznych.

— Co pan powie na przykład o „Przygodzie w Grand Hotelu”? — Cóż, piękna rzecz.

Reżyserja speczywać będzie głównie w rękach p.p. Wyrwieza - Wichrowskiego i Tatrzańskiego.

— A balet?

— Mam nadzieję, że Ciesielskiego i Martównę z całym zespołem Ciesielskiemu ulżymy w stronie dekoracyjnej, gdyż wydatną swą pomoc zapowiedział świetny dekorator teatru dramatycznego p. Makojnik.

Niedzielami utrzymane będą po staremu „Poranki Muzyczne”.

„Po staremu” — to już jest dobre, bo wiemy jakim powodzeniem cieszyła się u nas operetka, a cóż dopiero teraz, skoro zapowiada tyle nowin i tyle atrakcyj...

— Czy kasa zamawiań jeszcze nie czynna?

—:—:—

ZATWIERDZENIE NA STANOWISKO
DYREKTORA UBEZP. SPOŁ.

WILNO. Jak się dowiadujemy, w wyniku konkursu na stanowisko dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie został zatwierdzony przez ministra Opieki Społecznej p. Adam Galiński, dotychczasowy p. o. dyrektora tejże Ubezpieczalni.

—:—:—

W terenie i na torach

DZIŚ, W NIEDZIELĘ

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

WARSZAWA

Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17-ej międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy F. C. Wien a reprezentacją Warszawy.

Na Wiśle odbędzie się t. zw. pierwszy krok wioślarski w poszukiwaniu Olimpijczyków.

W Agrykoli projektowany jest mecz lekkoatletyczny Makabi — Warszawianka.

Pozatem mają się odbyć pierwsze wyścigi szosowe Warszawianki i dalsze rozgrywki polskie o mistrzostwo klasy A.

NA PROWINCJI

W Katowicach międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia. Polska wystąpi w składzie: Albański, Martyna, Bulanow, Dytko Kotlarczyk II Kotlarczyk I, Pic, Matjas, Peterek, Woźniak i Kisielinski. Sędzią meczu będzie p. Birlem.

W Łodzi mecz międzymiastowy piłkarski Łódź — Poznań.

W Krakowie międzynarodowy mecz Hakoah Wieden — Garbarnia.

Na jeziorach Augustowskich związkowe regaty żeglarskie Oficerskiego Yacht - Klubu i t. zw. wyścigi w zwanice.

W Poznaniu mecz waterpolo o wejście do Ligi pomiędzy Union a Warszawską Legią.

We Lwoie mecz o wejście do Ligi Czarni — Rewera.

W Wilnie mecz piłkarski — Śląsk — Wilno.

W Trokach długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski na 6 km.

Na Śląsku raid motocyklowy — „Ślaskiem powstańców nad Odrą”.

W Łucku mecz o wejście do Ligi PKS — KS 22 Strzelec.

W Sopocie zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego.

ZAGRANICĄ

W Budapeszcie zakończenie akademickich mistrzostw świata.

W Brukseli zakończenie kolarskich mistrzostw świata.

W Berlinie na Grünau zakończenie wioślarskich mistrzostw Europy.

W Monachium mecz piłkarski Niemcy — Finlandia.

W Luxemburgu mecz piłkarski Niemcy — Luxemburg.

—:—:—

SALE DLA ZWIĄZKÓW
SPORTOWYCH W WILNIE

WILNO. Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie zaoferował miejscowym Związkom Sportowym do ogólnego użytku 3 sale. — Dotychczas związki sportowe Wilna nie miały żadnego lokalu, gdzieby mogły prowadzić swe prace. Obecnie sportowcy wileńscy będą mogli w lokalu dla nich przeznaczonym organizować zebrania i urządzić swoje kancelarie.

Nasi wioślarze na mistrzostwach
Europy

BERLIN. — W piątek rozpoczęły się w Grünau pod Berlinem mistrzostwa wioślarskie Europy. Pierwszego dnia odbyły się przedbiegi. Dały one następujące wyniki:

W dwójkach bez sternika Polacy zajęli trzecie miejsce za Węgrami i Holandją, a przed Jugosławją. Polacy mają jeszcze szanse wejścia do finału, o ile zajmą pierwsze miejsce w biegu pocieszenia.

W czwórkach bez sternika Polska zajęła również trzecie miejsce za Szwajcarią i Danją, nie kwalifikując się do finału. Polacy mają jednak szanse przebić się do finału przez turniej pocieszenia.

Kolarska reprezentacja Polski na mecz
z Niemcami

Polski Związek Towarzystw Kolarskich ustalił następujący skład kolarskiej reprezentacji Polski na mecz z Niemcami na trasie Warszawa — Berlin.

Cyran Stefan (AKS Warszawa)
Duda Stanisław (Garbarnia, Kraków).

Gleja Edmund (HCP Poznań).
Ignaczak Józef (Prąd Warszawa).

Kiełbasa Franciszek (Fort Bema Warszawa).

Kołodziejczyk Wacław (Wima Łódź).

Konopczyński Władysław (Świt Warszawa).

Michalak Eugenjusz (Fort Bema Warszawa).

W innych biegach odnieśliśmy poważne sukcesy.

W jedynekach Verey (Polska) zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce w swoim przedbiegu, bijąc o kilka długości drugiego skłoci Austriaka, poczem gdy na trzecim i czwartym miejscu uplasowali się Włoch i Węgier.

W dwójkach podwójnych drużyna polska w składzie Verey i Ustupski zajęła również pierwsze miejsce przed Węgrami i Czechosłowacją. Polacy startowali w drugim przedbiegu. Pierwszy przedbieg wygrali Niemcy przed Francuzami, Jugosławją i Włochami.

Napierala Bolestaw (Fort Bema Warszawa).

Oleki Wiktor (Iskra Warszawa).
Starzyński Wacław (Legja Warszawa).

Targonski Eugenjusz (Legja Warszawa).

Wasilewski Stanisław (Fort Bema Warszawa).

Zieliński Stanisław (Okęcie Warszawa, dawna Skoda).

W powyższym zespole znajduje się dwóch rezerwowych, którzy odpadną dopiero przed samym wyścigiem w dniu 25 b.m.

Skład komisji sędziowskiej ustalony zostanie na posiedzeniu zarządu PZPK w najbliższy wtorek.

Sukcesy naszych pań w Budapeszcie

BUDAPESZT. — W piątek na igrzyskach akademickich w Budapeszcie startowały nasze panie, odnosząc kilka sukcesów.

W przedbiegach na 100 mtr. pań, Walasiewiczówna wygrała w swojej grupie o 8 mtr. przed współzawodniczkami. Czas Walasiewiczówny wyniósł 12,1. Druga Polka Szanówna zajęła ostatnie miejsce w swoim przedbiegu i została oczywiście wyeliminowana.

W finale 100 mtr. zwycięstwo odniosła Walasiewiczówna w czasie 12 sek. przed Angielką Anders 12,6 i Niemką Felleher 12,7.

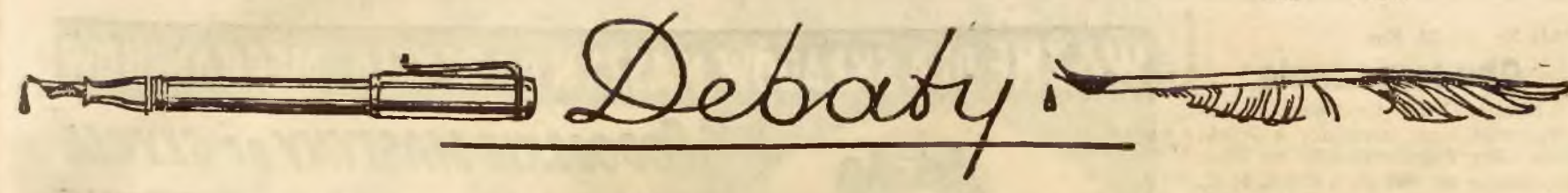
W rzucie dyskiem pań startowały Walasiewiczówna i Cejzikowa. Pierwsze miejsce zajęła Niemka Mauer-mayer wynikiem 44,93, bijąc jeszcze raz oficjalny rekord światowy Waj-sówny. Cejzikowa zajęła drugie miejsce, osiągając 35,46 a Walasiewiczówna trzecie miejsce, uzyskując 34,81.

W skoku w dal z Polaków startowała Hoffman i Pławczyk. Hoffman uzyskał w pierwszym skoku 6,78, w drugim 6,88, a trzeci był przekroczony. Tem samym Hoffman odpadł. Pławczyk osiągnął w pierwszym skoku 6,89, drugi był przekroczony, a w trzecim miał 7,03. Ten ostatni wynik zdecydował o wejściu Pławczyka do finału. W finale zwyciężył Japończyk Tajima 7,52 przed Niemcem Langem 7,39 i Japończykiem Heraad 7,37. Pławczyk zajął piąte miejsce, osiągając 7,05.

Na 200 mtr. pań z Polaków startowała Radwańska, kwalifikując się do finału. Czas jego wyniósł 23,6.

NA ŁOTWĘ

algowe indywidualne przepisy 150 zł
Wycieczka zbiorowa 2/IX — 11/IX.
Z utrzymaniem w pensjonatach — 1 kat 180 zł. Zapisy do 21 b.m. Ilość miejsc ściśle ograniczona.
ORBIS „Mickiewicza 20, tel. 889



„GAZETA POLSKA“

Ludzie czy ryby

Sprawa Narocy jest o wiele bardziej skomplikowana niżby to się przygodnym obserwatorom, a nawet i rzeczoznawcom od rybołówstwa wydawać mogło.

Zawieszenie surowych zarządzeń, zarzucenie metody pogródów w stosunku do rybaków, odezwą wojewody wileńskiego z dnia 1 lipca r.b., wszystko to wpłynęło łagodząco na rozdrażnioną sytuację. Ale myli się ten, kto sądzi, że sprawa Narocy została zamknięta.

„To agitacja komunistyczna“ — mówią jedni. „To agitacja żydów, handlarzy ryb“ — mówią inni. „Rybakcy byli pachotkami — głoszą zwolennicy ustawy — występowali się, wyzyskując ich pracę, kupcom, trzeba ich z tej niewoli wyzwolić“.

Łatwo jest każdy zawili problem społeczny redukowac do pierwiastka obecnej agitacji.

Rozmawiałam z tymi „zaagitowanymi chłopami“ i dostrzegłam jedno tylko: widzieliśmy jasno, jak na dloni, że wyworzony wśród tych ludzi stan rozgoryczenia i niepewności stanowi podatny grunt pod wpływ z zewnątrz.

I dlatego nie wahałam się uderzyć w dawon alamu. I dlatego poruszać wszystkie sprężyny i szukać różnych, dostępnych mi sposobów, by mówić o Narocy.

Rozmawiałam z chłopami o prawie połowu, o niewodach, o podwołkach, o mutach i wędkach, o canach na szczupaki i oklejkę, ale widzę poza tymi sprawami zagadnienie głębszej wagi i szerszego znaczenia. Widzę rozgoryczonego chłopą, widzę jego niechęć i obcość w stosunku do postroników, które mają za sobą strażników, policję i urzędników, a którym on przeciwstawia swój upór i swoją chłopską wytrwałą solidarność. I zdrowy rozum.

Chłopi zdają sobie sprawę, że wielkie jezioro Naroczańskie północne ogąsł w dorodne ryby — zostało wyniszczone przez wojnę i zdewastowane przez nich samych, przez rabunkowy połów. Zdają sobie sprawę, że każde racjonalne zarządzanie, ochraniające zarybienie jeziora, ma swoją głęboką rację, jest błogosławieństwem dla nadszatkanych wsi. Wszyscy — za wyjątkiem kilku warcholów, gotowi są podporządkować się najsurowszym przepisom, rozumieją konieczność poddania kontroli sieci, gotowi są płacić podatki za świadectwa przemysłowe, a nawet brać udział w ponoszeniu kosztów, związanych z zarybieniem Narocy, — nie mogą tylko zgodzić się na to, by ich pozbawiano wstępu na jezioro.

ANTONI MARCZYŃSKI

58)

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

Nazajutrz rano Bahadur przysłał Dewadattę z zapytaniem, czy „najmilszy goście“ nie zechcieliby obejrzeć jego pałacu. Freddy przyjął zaproszenie bardzo skwapliwie, lecz spotkał go za wód; tego, co interesowało go najwięcej, mianowicie skarba, o którym nasłuchiwał się tyle jeszcze w Kalkucie od rzekomego Rundenastena, nie pokazano „najmilszym gościom“. Oprawdowano ich za to „nadprogramowo“ po stajniach książęcych sołn, koni, oraz barwionych używanych do robót w polu, po wspaniałych ogrodach i po zwierzynie w którym nie brakowało żadnego okazu fauny indyjskiej.

— Oto mój ulubieńczy, — rzekł Bahadur, wskazując ogromną klatkę, którą zajmowały lamparty, używane do chita — hunting. (To okrutne polowanie, ongiś bardzo popularne w calej Indjach, dziś znane tylko w Hajderabadzie, miała Zosia zobaczyć później i to w nader dramatycznych okolicznościach.) — A pani, jakie zwierzę podobne jest najbardziej?

— Antylopa. Czyż nie jest śliczna? — Owszem, ale ja wolę ją widzieć w biegu, w panicznej nieczucie przed lampartem, czy tygrysem... Mówi się u nas, — dodał po chwili w zamyśleniu — iż człowiek kocha najwięcej to zwierzę do którego jest podobny.

— Jak to dobrze, że nie pochwalam ropuchy!

— Nie miałam na myśli podobieństwa zewnętrznego, lecz instynktu.

— Ładna historia! To znaczy, że wasza królewska wysokość przyznaje się do... proszę wybaczyć szczerość... do instynktów lamparta.

— Nigdy się z tem nie tailem.

— Wobec tego niżej podpisana łagodna, bezbronna antylopa musi mieć się na baczności przed groźnym lampartem. I już ucieka.

Złożyła ceremonialnie ukłon i, śmiejąc się, pobięła szukać męża.

— Już ucieka, — powtórzył Bahadur, jak echo. — Nigdy jeszcze antylopa nie zdołała uciec lampartowi, jeśli ów miał chęć ją ścigać... A ja mam chęć, biała kobieto, o, mam! I gdy wybiję stosowna godzina...

Freddy Prado często „gubił się“ po zostawianiu w tyle, by swą obecnością nie krępować gospodarza w jego umiarkowanych, ale tym razem naprawdę znalazł coś takiego, co go zainteresowało, zatrzymało w pochodzie, mianowicie oszklone klatki z węzami. Usłużny Dewadatta, dotrzymujący towarzyszącego Freddy'emu wymieniał krajowe nazwy wszystkich tych niebezpiecznych gadów. O to straszliwie jadowny „Daboia“ (Viper russelli), a tam, w sąsiedniej klatce olbrzym grzejący się w słońcu, to „Krait“ (Bungarus candidus). Oto groźna „Noya“ (Naja tripudians), a ten piękny czarny okaz to jej brat z Jawy.

— Ależ to są okularniki — wtrącił Prado, zauważywszy na karkach węzów z trzeciej klatki charakterystyczny znak, nieco przypominający okulary.

— Oczywiście, to z kobra.

— U nas używa się cejlońskiej nazwy „Noya“.

Podczas dyskusji, jaka wywiązała się na temat nomenklatury, nadeszła Zosia i ze zgrozą stwierdziła, że mąż zachwyca się... węzami!

— Podobają ci się te wstrętne gady?

— Wstrętne? Mojem zdaniem, one są najbardziej udanym dziełem przyrody. Spójrz na ich miękkie, harmonijne ruchy. Spójrz, jak rytmicznie i z jakim wdziękiem kołysze się okularnik, gdy Dewadatta gra na swoim dziwacznym klaracie... Dewadatto, zagraj raz jeszcze proszę.

— Czy wiesz, co powiedział przed chwilą książę Bahadur? — W głosie Zosi zadęgła zabobonna lek. — Że każdy człowiek lubi najwięcej takie zwierzę, do jakiego jest... och, Fred!... jest podobny w instynktach.

— To święta prawda! — potwierdził Dewadatta z naciskiem.

Freddy spojrzał na żonę i wlot zorzeń tował się w sytuacji.

— Co wy mówicie! — udał zdziwienie. — A czego symbolem jest naprzekład pies? Bo to moje ulubione zwierzę.

Pomimo takiego oświadczenia, niezmiennie trudno było mu oderwać się od klatki z gadami.

Dewadatta jął sumiennie wyliczać wszelkie zwierzęta jakie padają łupem indyjskich gadów, kiedy zaś Freddy pośpieszył naprzeciw nadchodzącemu Bahadurowi, dorzucił półgłosem:

— A czasami wąż pożera innego... węża!

Brzmiało to bardzo niewinnie; Freddy gdyby nawet był usłyszał te słowa nie byłby w nich wyczuł zapowiedzi strasznego niebezpieczeństwa, jakie miało nad nim zawisnąć już następnego dnia.

Następnego dnia Zosia i Freddy zwiedzili część olbrzymich plantacji herbaty, które przynosiły Bahadurowi tyle, że pokrywały wszelkie wydatki na utrzymanie jego „dworu“, jego służby składającej się z trzystu osób. Powróciwszy do pałacu popołudniu, zażądali letniej wody na kąpiel, jak zwykle. Dotychczas wnoszono im do pokoi typowe indyjskie male, blaszane wanny, w których nawet w siedzącej pozycji ledwie można się zmieścić, tym razem tylko Zosia mogła wziąć ten „zycbadzik“.

— Druga wanna cieknie, — oznajmił Dewadatta.

Nie szkodzi, zaczekam, aż wykąpie się moja żona.

— A ja już kazałem przygotować kąpiel dla pana w basenie.

— W basenie? — To brzmiało na chęć kąpiei. — Gdzież ten basen?

— O piętro niżej, na parterze. Zaprowadzę tam pana.

Freddy zabrał swój neser i poszedł za Dewadattą uciec, że narazie zamiast niasiadówki będzie miał wygodną kąpiel w jakimś basenie.

— Jeśli ów basen jest wielki proporcjonalnie do reprezentacyjnych komnat pałacu, to i popływać sobie będzie można, — sądził.

Zawiódł się srodze. Basen był po prostu wanną niezwykle wprawdzie głęboką, ale szerokoza ledwie na metr i na dwa długa, a w całości wpuszczono na w posadzkę tuż u stóp ściany naprzeciw drzwi.

— To mi wygląda na dawny grobowiec. Do licha, niewielu chyba ludzi brało kąpiel w wypróżnionym sarkofagu, — mruknął Prado z humorem, — takiej okazji niewolno zaprzepaścić.

Zamknawszy drzwi na zasuwę, zaczął się rozbierać powoli, gdyż kąpiel wydawała mu się jeszcze nazbyt ciepła. Nie mylił się. Kiedy usiadł na wykładanej marmurem krawędzi „basenu“ i zaczął ruszać stopy, sknął z bólu; woda była wręcz gorąca.

— Czy ten diad Dewadatta bierze mnie za Japończyka? — żąchnął się szukając wzrokiem kranu z zimną wodą lub kontaktu dzwonka. Obie te „instytucje“ były oczywiście nieznane w pałacu nie pozostawiało więc nic innego jak czekać, aż kąpiel trochę ostygnie.

Słońce miało zająć niebawem. W ciśnie, choć bardzo wysokiej łazience robiło się coraz ciemniej, coraz... nie wiedzieć dlaczego... straszniej. Zoczywszy w kącie lampkę oliwną, Freddy postanowił ją zapalić, ale zanim zdążył powstać, usłyszał podejrzany szmer za ścianą: było to tak jak gdyby ktoś wspinał się po murze ku zakratowanej okienku, niemal pod sufitem wycieku temu w tej właśnie ścianie, do której przylegał „basen — sarkofag“.

— Czyżby komuś przyszła ochota podglądać mnie w kąpiei? A może to sam Bahadur, którego źle poinformowano i który sądzi, że tu jest Zosia?

Szelesty uchichy, lecz powtórzyły się znowu, gdy Freddy palnął stopą w powierzchnię wody.

— Rozumiem, — pomyślał, — plusk go ośmiela, utwierdza go w przekonaniu, iż osoba przebywająca w łazience już weszła do wanny i nie usłyszała tych szmerów za ścianą... Dobrze, nie będę się wyprowadzał z błędów.

Wiecej rozbawiony, niż zaintrygowany, Prado jął bimbać nogami, starając się pluskać jak najgłośniej, a równocześnie zadzierał głowę dogory i czekał spokojnie na dalszy rozwój wypadków. Wreszcie...

— Kij? Co to znaczy? — zaniepokoił się nieco.

To, co ktoś wsunął do łazienki przez zakratowane, lecz pozbawione szyb okienko, wyglądało zrazu na gruby kij, który jednak po chwili zaczął zginąć się elastycznie, aż w końcu stał się jak by duża sprężyna. Owa „sprężyna“ zawiła blisko sufitu dokładnie pod kolanami osłupiałego Prady i nagłe spadła. Gdyby był usunął nogi o pół sekundy później, byłby zgubiony. Instynkt samozachowawczy ocalił go, ale czy na długo?

— Ratunku! — wrzasnął, co tchu w piersiach.

Za ścianą rozległy się znów szmery, szeleszy, potem kroki uciekającego człowieka i jego głośny, szyderczy śmiech.

Równocześnie w wodzie odbywały się dzięki pływ jadownego węża, którego poczesztowano tak ciepłą kąpielą i który mial się z wściekłością, niemożąc wyostać się z nader głębokiej wanny.

Równocześnie Freddy Prado rycał z przerażenia i walił pięściami w drzwi, które jak teraz dopiero stwierdził, były zamknięte od zewnątrz.

— Na pomooooo!!!

Zrozumiał już, że zastawiono nań pułapkę, że obmyślano każdy drobiazg tak, aby on, Freddy nie wyszedł stać z życia. By nie mógł uciec, zamknięto drzwi. By wąż wpadł w szal, woda była niemal gorąca. By wąż na pewno pokąsał swą ofiarę i nie raz lecz dziesiątki razy, zrzucano go do wanny; znajdujący się w niej człowiek miał oszaleć od gadości posługujących pomost podczas ucieczki z wody. W tym jednym szczególe zamiary pomyślowego zbrodniarza pokrzyżował przyadek; w chwili zamachu Freddy jeszcze nie zanurzył się w wannie i dzięki temu nie zginął... narazie.

— Ra...tun...kuuuu!!!

Pojął wreszcie, iż przyzywa pomocy nadaremnie; tajemniczy wróg, który wszystko przygotował tak dokładnie, z pewnością nie zapomniał o tem, by w tej części lewego skrzydła pałacu nie było nikogo z domowników. Należało więc liczyć na siebie, a skoro niebezpieczeństwo zagrażało tylko ze strony węża, należało unieszkodliwić jego...

(D. C. N.)

— Ratunku! — wrzasnął, co tchu w

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

rybiania jeziora przez Nadleśnictwo. Opowiadają rybacy — jak to w zimie przywieziono w beczkach sielawy — „były wielkości ziarenek owsa“, wrzucano je do jeziora, „poniosły się po wodzie jak dym“. Woda w jeziorze była zimna, o wiele zimniejsza, niż w beczkach. Sielawa zginęła. Wyginęły również kroczki linowe. „Sami oni potem jeich wytławiali i sprzedawali z dechle linki po 70 gr. za kilo. Resztę wydzielali wrony kodo Ścierpieniaw“.

Jakaś niewspólniowość, jakaś tragiczna dysproporcja, zaciążyła nad tymi Narocy. Ciągła się dookoła jej cudnych wód ziemie ubogie, piaski liche i nieużytki. Nieurodzajną glebę w ciężkiej pracy, w krwawym pocie uprawia chłop, źle odżywiany, nędznie odziany. Biegnie ta rola długimi sznurami o szerokości sześciu brzoń daleko, nieraz po kilka kilometrów. Nieskomasowane gospodarstwa wiodą straszliwie ciężki żywot. Pierwszy krok ku podniesieniu gospodarcemu tych wsi, to komasacja. Kto ją uskutečni, kiedy, za jakie pieniądze? Aż oto przychodzi realizacja ustawy rybackiej. Upamiętnienie jeziora. Racjonalna gospodarka rybną. Postęp! Wielkie hasła. Ale na wsi budzi to poczucie krzywdy. Wiedź broni swych odwiecznych praw. — Cytując wyuczone na pamięć słowa emskich ukazów. „21 sientjabra 1868 goda... Narocy służył jedynstwiennym ich srodkom dla poddzierżania choziajstwa i otprawienia kazonnoy po-

Wanda Pełczyńska.

— «»» —

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach

ogłasza zapisy do średnich czteroletnich szkół zawodowych KOEDUKACYJNEJ HANDLOWEJ I MĘSKIEJ DROGOWEJ

Warunki przyjęcia: Ukończenie 7-klasowej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum (3 klasy starego typu).

Wiek 14 — 18 lat.

Opłaty: — wpisowe do Handlowej — zł. 10 — Drogowej — zł. 15 — Czesne: 25 zł. miesięcznie, roczne 250 zł. — Zapisy przyjmują i informację udziela kancelaria obu szkół — ul. ematorska 121 — codziennie (pozw. świąt) od godz. 9.15.

EGZAMINY WSTĘPNE: w szkole Handlowej z języka polskiego i matematyki — 2 września, w szkole Drogowej z polskiego, matematyki i rysunków — 2 września.

TYCZE GOSPODARCZE

Norma dopłat do strat

IV.

Co to jest średnia norma dochodowości? — Weźmy Forda i naszego Fiata: Ford ma np. 200 milionów dolarów dochodu, a Fiat — 5000 dolarów. Średnia zatem dochodowość fabryki samochodów będzie 100.002500 dol. — Jeżeli obie te wytwórnie nie wykazały się zeznaniem o dochodzie, lub ich rachunkowość byłaby odrzucona dla „wątpliwości“, to wymierzyłby im nasz Urząd Podatkowy obu podatek od sumy — 100.002.500.

Ford zapłaciłby więcej niż o połowę, mniej (progresja), a Fiat zostaby zabrany na Skarb i jeszcze by pozostał dłużny.

Naturalnie taki przykład miałby zastosowanie wówczas, gdyby podatek był pobierany jak w rolnictwie t. j. od hektara przetrzeźni pod wytwórnię w przypuszczeniu, że zakłady Forda i Fiata zajmują jednakową powierzchnię.

Otóż jeżeli weźmiemy dwa równie powierzchniami arealy rolnicze i zastosujemy dla nich średnie normy otrzymamy z całej reljefnością występującą absurdalność owych norm.

W jednym majątku o pysznej glebie, zdrowszonym, odbudowanym, zaopatrzonym w narzędzia najlepsze, a w wentarze żywe i martwe doskonałe, w kapitale obrotowym, blisko kolei i mia sta położonym, dochód stanowi np. sto zł. z hektara, przy urodzaju pszenicy 160 pudów z ha, żyta 200 pudów, jęczmienia 150 pud., owsa 150 pud., kartofli 1.500 p., buraków 4.000 p., mleczni krów 5000 litr. i t. d.

W drugim tejże powierzchni majątku ziemia, piasek i żwir, po części podmokłe sapy, bez dren ale z nędznymi budynkami wymagającymi remontu, bez kapitału obrotowego ale z długami, z zużytemi narzędziami, z niedostatecznymi inwentarzami żywymi i martwymi, z wydajnością żyta 50 pud. z ha, jęczmienia 45, owsa 50, kartofli 600 pud. i mleka 1.200 lit. i t. p., dochód o ile nie ma deficytu, stanowi 10 zł. z ha.

Urząd wedle swej metody wylicza przeciętny dochód w wysokości 100 + 10 = 110/2 = 55 zł. z ha.

Pierwszy majątek zyska na tej kombinacji zaś drugi odda cały zysk i będzie miał „zaległości“.

W dobie obecnej ten pierwszy majątek intensywnie prowadzony, wobec ogólnej deficytowości rolnictwa musi wykazać straty. Gdy mu rachunkowość wedle ustalonego proceduru odrzuca jako „wzbudzającą wątpliwość“ będzie musiał zapłacić kolosalny podatek od ogromnego deficytu, gdyż zastosują doń średnią dochodowość, obliczoną w latach pomyślnych. Drugi majątek, również dopłacić będzie musiał, ale zapewne będąc biednym i wyzeczpanym, nie zapłaci nic i pójdzie z mokła.

Wytworzyła się dziwna sytuacja: oto np. bogate Poznańskie zadrości naszym biednym Kresom, że u nas przeciętne normy dochodowości są niższe niż u nich, więc na Kresach Wschodnich mniej dopłacać do strat trzeba!!!

Tereny nawiedzone gradobiciem

GRODNO. W związku z nawiedzeniem Grodzieńszczyzny klęską gradobicia, p. wojewoda Pałowski objeżdża obecnie te gminy, które najwięcej ucierpiały, pragnąc oświadczyć sprawdzić rozmiary strat. Pan wojewoda objechał już teren gminy hornickiej, gminy Zydomla i Skidel. Wszędzie przyjmują p. wojewodę delegaci wsi, które zostały nawiedzone przez grad.

— «»» —

CYZNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO. KONTA P.K.O. Nr. 15555

— Na pomooooo!!!

Zrozumiał już, że zastawiono nań pułapkę, że obmyślano każdy drobiazg tak, aby on, Freddy nie wyszedł stać z życia. By nie mógł uciec, zamknięto drzwi. By wąż wpadł w szal, woda była niemal gorąca. By wąż na pewno pokąsał swą ofiarę i nie raz lecz dziesiątki razy, zrzucano go do wanny; znajdujący się w niej człowiek miał oszaleć od gadości posługujących pomost podczas ucieczki z wody. W tym jednym szczególe zamiary pomyślowego zbrodniarza pokrzyżował przyadek; w chwili zamachu Freddy jeszcze nie zanurzył się w wannie i dzięki temu nie zginął... narazie.

— Ra...tun...kuuuu!!!

Pojął wreszcie, iż przyzywa pomocy nadaremnie; tajemniczy wróg, który wszystko przygotował tak dokładnie, z pewnością nie zapomniał o tem, by w tej części lewego skrzydła pałacu nie było nikogo z domowników. Należało więc liczyć na siebie, a skoro niebezpieczeństwo zagrażało tylko ze strony węża, należało unieszkodliwić jego...

(D. C. N.)

— Ratunku! — wrzasnął, co tchu w



WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE ZAWODY PŁYWA-CKIE W TROKACH

Dzisiaj o godz. 11 odbędzie się zawody pływackie o długodystansowe mistrzostwo Polski. Impreza ta odbywa się na terenie Wileńszczyzny po raz pierwszy.

Trasa, którą zawodnicy powinni przeplynać dwukrotnie, długości 3 km., prowadzi wzdłuż jeziora Trockie go.

Start i meta tego „Maratonu” pływackiego mieszczą się przy schronisku Ligi Morskiej i Kolonijalnej.

Na starcie ujrzymy 13 zawodników, przybyłych z całej Polski.

Najliczniej jest reprezentowana Warszawa — 6 zawodników: Mieczysław Kaczmarek, (Warszawianka), Jerzy Jurkowski (Delfin) i Tadeusz Lechowski, Tadeusz Czek, Zygmunt Woźniński i Igor Paszkowski — RKS „Żagiew”.

Na drugim miejscu (w-g ilości zgłoszonych) — Wilno: W. Stankiewicz i A. Kutko (KPW-Ognisko) Sz. Maszelnik (Makabi) i M. Pimpicki i St. Wirbilis (AZS). Kraków zgłosił mistrza Polski p. Tadeusza Megli-cza (Cracovia), z Katowic zaś przyjeżdża p. Günther Barysz (KKS „Pogoń”).

Po zawodach odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom. Jest to najważniejsza impreza pływacka na terenie Wileńszczyzny od czasów powstania pływactwa polskiego na naszym terenie.

Mistrzostwa dla dzieci i juniorów odbędą się w czasie zawodów między klubowych AZS — KPW „Ognisko” w dn. 24 i 25 b. m. Dzieci i juniorzy rozpoczęli już intensywny trening.

MECZ PŁYWACKI LWÓW — KRAKÓW

KRAKÓW. W Krakowie odbył się międzymiastowy mecz pływacki Lwów — Kraków, zakończony wynikiem remisowym 64:64 pkt.

Mecz pływacki właściwie wygrał Lwów 55:49 pkt. Natomiast w meczu watterpół zwyciężył Kraków 11:0 — (4:0) i ten ostatni wynik właśnie zdecydował o nierozstrzygniętym wyniku całego spotkania.

Wyniki konkurencji pań są następujące:

100 mtr. dowolnym: 1) Szecherbówna (Lwów) 1 mtr. 29,4, 2) Lubieńska (Cracovia Kraków).

100 m. klasycznym: 1) Missanówna (Lwów) 1,41,4 (czas lepszy od rekordu okręgowego lwowskiego), 2) Nemetzke (Kraków).

100 m. grzbietowym: 1) Szecherbówna (Lwów) 1,49,2 przed Horówną (Lwów).

Sztafeta 3x100 mtr. stylem zmiennym: 1) Lwów 5,27 przed Krakowem.

Kankurencje panów przedstawiają się następująco:

100 m. dowolnym: 1) Paszkot — (Kraków) 1:08,1 przed Beberem — (Lwów).

100 mtr. grzbietowym: 1) Włoddek (Kraków) 1:20,6 przed Kotem II (Lwów).

100 mtr. st. klas.: 1) Kot III — (Lwów) 1:30,2 przed Kotem I (Kraków) 1:30,3.

Sztafeta 3x100 m. st. zmiennym: 1) Kraków 4:06,4 przed Lwowem.

Sztafeta 5x50 st. zmiennym: Kraków 2:39,2 przed Lwowem 2:57,7. Dwie pierwsze drużyny Krakowa i Lwowa zostały zdyskwalifikowane z fałszywych startów.

U nas i gdzieindziej

MORAWSKA OSTRAWA. — W Karwinie polski klub Polonia pokonał pierwszoklasowy klub czeski Slavia z Orlowa 3:0.

CZERNIOWCE. Na walnym zebraniu jedynego polskiego klubu sportowego w Czerniowiecach Polonia, wybrała na prezesa dr. Żukowskiego. Jak wynika ze sprawozdania, klub liczy obecnie 122 członków i posiada sekcje: piłki nożnej, lekkiej atletyki, gier sportowych, hokeja na lodzie, bokserską i pływacką. Klub zdobył mistrzostwo okręgu w koszykówce, a w lekkiej atletyce zajął drugie miejsce. Na żądanie władz sportowych nazwa klubu Polonia została zmieniona na Wawel.

Najlepszy norweski dyskobol Reidar Sörkie przekroczył ostatnio w rzucie dyskiem granicę 50 metrów, uzyskując na zawodach lekkoatletycznych w Moss 48,02 m., a po konkursie 49,42 m. i 50,19 m.

Programy radiowe

WILNO

Niedziela, dnia 18 sierpnia 1935 roku
8,30 Pieśń 8,35 Gazetka rolnicza 8,45 Pobudka do gimnastyki 8,48 Gimnastyka 9,02 Mała Orkiestra 9,15 Dziennik poranny 9,25 Pogadanka sportowo turystyczna 9,30 Transmisja z fragmentu Uroczystości 9 Marszu „Szlakiem powstańców śląskich nad Odrą”. 10,10 Mała Orkiestra 10,30 Transm. nabeżeństwa 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Podróżujemy 12,20 Poranek muzyczny 13,00 Urwis 13,20 D. c. poranek muzyczny 14,00 Tczycki wyzynek 14,45 Koncert żywych 15,00 Audycja dla wszystkich 15,45 Czy nowy kierunek polityki rolnej jest dla rolnika korzystny 16,00 Transm 16,30 Kwadrans muzyki 16,45 Ondyna drusnickiana 17,00 Dla naszych letników i zdrowików 18,00 Transm. 18,15 Muzyka operetkowa 18,30 Cała Polska śpiewa 18,45 Granica polsko — sowiecka 19,00 Program na poniedziałek 19,10 Koncert reklamowy 19,25 Utwory Mieczysława Karłowicza 19,50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami 20,00 Koncert 20,45 Wyjtki z pism Józefa Piłsudskiego 20,50 Dziennik wieczorny 21,00 Transm. meczu Polska — Jugosławia 21,20 Muzyka taneczna 21,30 Na wesołej lwowskiej fali 22,00 Wiadomości sportowe ogólne 22,15 Wil. wiad. sportowe 22,20 Nasza marynarka 23,00 Kom. met. 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 19 sierpnia 1935

6,30 Audycja poranna 12,05 Dziennik południowy 12,15 oKncert 13,00 Chwilka dla kobiet 13,05 Koncert 15,15 Przegląd gieldowy 15,25 Wiadomości o eksporcie 15,30 Koncert 16,00 Audycja dla dzieci 16,15 Muzyka taneczna 16,50 Fragment z „Pamiętnika kwestarza” 17,00 Recital wionolencowy 17,30 Muzyka kameralna 18,00 Płynny węgiel 18,15 Cała Polska śpiewa 18,30 Skrzynka ogólna 18,40 Chwilka społeczna 18,45 Utwory skrzypcowe 19,30 Audycja żołnierska 19,50 Co czytać 20,00 Skrzynka rolnicza 20,10 Arje i duety operowe 20,45 Dziennik wieczorny 21,00 Koncert symfoniczny 22,00 Wiadomości sportowe 22,10 Mała orkiestra.

Wtorek dnia 20 sierpnia 1935 r.

6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Muzyka. 13,00 — Chwilka dla kobiet. 13,05 Muzyka. 13,30 Z rynku pracy. 15,15 Przegląd gieldowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Muzyka lekka. 16,15 Koncert solistów. 16,50 „Pamiętniki kwestarza” Chodźki. 17,00 „Od gawoty do foxtrota” — Koncert. 18,10 „Minuta poezji”. 18,15 „Cała Polska śpiewa”. 18,30 „Skrzynka techniczna”. 18,45 Fantazje operetkowe. 19,30 Recital śpiewaczy. 20,00 Pogadanka rolnicza. 20,10 Koncert. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Lekka audycja muzyczna — słowna. 21,30 Wiadomości sportowe. 22,40 Koncert orkiestry.

Konkurs

„Polskie Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej” w Wilnie, ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko dyrektora Instytutu Nauk Handlowo — Gospodarczych w Wilnie Instytut jest 3-letnią szkołą handlową typu licealnego. Instytut posiada 3 Wydziały: Ogólno — Handlowy, Rolniczo — Handlowy i Samorządowy.

O stanowisko dyrektora mogą ubiegać się osoby odpowiadające niżej wymienionym warunkom:

- 1) wiek ponad 35 lat,
- 2) obywatelstwo Państwa Polskiego,
- 3) nieskazitelna dotychczasowa przeszłość,
- 4) wykształcenie wyższe obowiązkowe — pożądane handlowe, ekonomiczne lub prawnicze.
- 5) przygotowanie teoretyczne oraz praktyczne do pracy w szkolnictwie zawodowym.

Ponadto kandydaci muszą odpowiadać wszystkim warunkom, przewidzianym w ustawie z dnia 11. 3. 1932 r. o prywatnych szkołach, zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. Ustaw R. P. Nr. 33, poz. 343 1933).

Do stanowiska dyrektora przywiązane jest zasadnicze uposażenie miesięcznie 600 zł.

Poza tem dyrektora może poza 6-ciu obowiązkowymi godzinami tygodniowo wykładać, objąć dodatkowe wykłady osobno płatne.

Termin wnoszenia podań do dnia 1. 9. 1935 r.

Prezes: (—) M. Biernacki.

Sekretarz: (—) A. Wiśniewski.

NOWOOTWARTE (we własnym nowym lokalu) Gimnazjum Im. Ks. PIOTRA SKARGI W WILNIE

Przyjmuje wpisy uczniów w wieku szkolnym do klas I, II, III nowego typu.

Nauka przed południem. Kanc. czynna codziennie od 16 i pół — 18 i pół tymczasowo w lokalu gimnazjum dla dorosłych Ludwisarska 1.

Akta Nr. 310/35. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 18 września 1935 roku, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Oranach odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Adama Maksymowicza, położonej w gm. orańskiej (dawniej koniawskiej), pow. wileńskiego, składającej się z folw. pod nazwą Hryszaniszki II, obszaru 87 dzies., czyli około 95.048 ha. z zabudowaniami oraz inwentarzem żywym, szczegółowo opisanymi w protokole zającia z dnia 28. 11. 34 r.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 10025, w której w dziale IV-tym ujawnione są pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 22.880 zł. 10 gr. oraz 1.350 dolarów, poza tem ciężar inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w zastawie, jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Marji Kowalewskiej i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie siedem tysięcy (7.000) złotych. Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania pięć tysięcy dwieście pięćdziesiąt (5.250) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji, winne są złożyć komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny gieldowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne: że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-tych tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dniu powszednim od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik sądowy

(—) R. Zan.

Sygnatura: 602/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 3, Władysław Cichoń, mający kancelarię w Wilnie, ul. Jezuitka Nr. 8 m. 2, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 sierpnia 1935 r. od godz. 10 w Wilnie, ul. Piłsudskiego Nr. 11 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należącej do — składających się z 100 sztuk beczek dębowych do piwa, 60 litrowe, okute, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 sierpnia 1935 r.

Komornik

Wł. Cichoń.



ŻADAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych i naszego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

Do Słowa i do wszystkiego ogłoszenia i różne komunikaty po cenie bardzo taniej i na warunkach najbardziej dogodnych przyjmujemy **BIURO OGŁOSZEŃ** STEFANA GRABOWSKIEGO W WILNIE Garbarska 1, tel. 82.

WAŻNE DLA SKŁADÓW MASZYN DO SZYCIA I MECHANIKÓW

Nowość!

MASZYNY NASZE NADAJĄ SIĘ DO OKRĘTKOWANIA.

CENY REWELACYJNIE NISKIE!

POLECA

POLSKA CENTRALA MASZYN „ROZPĘD”

WARSZAWA, ZAMENHOFA 17.

Podolskie Maszyny do szycia

BĘBENKOWE, GWARANTOWANE ORAZ CZĘŚCI DO WSZELKICH TYPÓW MASZYN I IGŁY

Park im. Żeligowskiego | Dzisiaj wielki koncert symfoniczny pod dyr. S. Czosnowskiego z udziałem komitetu śpiewacki i orkiestry Międzypaństwowego Konkursu w Wiedniu

LUBY LEWICKIEJ W programie arje operowe. Początek o g. 8.30 wiecz. Ceny propagandowe.

PAN Dzisiaj 2 przeboje Shirley Temple — Rewolucja śmiechu oraz „DAMA OD MAKSYMAMA”. Początek o 2 ej. Ceny zmniejszone. Już w następnym programie: Trójcy czar egzystyma w filmie

NIEWOLNICA Z MANDALAY Dzieje kobiety odważnej na łap bestialstwa męczyzny.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 34 p. t.

DOŻYTKI Rewja w 2 cz. i 14 obr. z udziałem: K. Ostrowskiego, Basi Reiskiej, Zofii Duranowskiej B i H. Janasz-kow, Al. Gronowskiego, St. Czerwińskiego, Leny Wajnowny. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

Premiera! Czołowy film prod. europejskiej 1935 r.

HELIOS **DWIE SIEROTY** Potężny dramat życiowy. W rol. gł. urocz. nowo odkryte gwiazdy europejskie Rolne Dereane i Renne Salat Cyr oraz genialny tragic francuski GABRIEL GABRIO. Nad program Aktualja. Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

Akta Nr. 78/35. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 18 września 1935 roku, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Oranach odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Kazimierza Gottowtowej, położonej w folw. Hre-szaniszki vel Podkonianka, gm. orańskiej, pow. wil. — trockiego, składającej się z działki ziemi obszaru 136,62 dzies., czyli 149,257 ha. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zającia z dnia 12 czerwca 1935 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 692/6559, w której w dziale IV-tym ujawnione są pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 15.068 zł. w złocie oraz 54.800 złotych, poza tem ciężar inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w zastawie, jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Hilarego Gottowta i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie trzydzieści tysięcy (30.000) zł. Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania dwadzieścia dwa tysiące pięćset (22.500) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji, winne są złożyć komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny gieldowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne: że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-tych tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dniu powszednim od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik sądowy

(—) R. Zan.

Sprzedaje się działka ziemi Senatorska 19 m. 1.

ORYGINALNE PROSZKI

„MIGRENO”

„NERVOSIN”

„KOGUTKIEM”

„BOLE GŁOWY”

„BOLE ZĘBÓW”

„GRYPA, PRZEBIEBIA”

„BOLE, ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE”

„ZADAKCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZNACZKAMI KOGUTEK SPRZEDAŻY I APTEKI

Lekarze

Doktor ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktor ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12 — 2 i — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ

choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłucne. Przyjmuje od godz. 8 — 1 i 3 — 8 Zamkowa 15 m 2 Tel. 19-60.

Doktor M. ZAURMAN

Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne **SZOPEŃ 3. TEL. 20-74.** Przyjmuje: 12 — 2 i 4 — 8.

D-r JADWIGA

ANFOROWICZ - SZCZEPANOWA

Choroby skórne i weneryczne.

Zamkowa 3 m. 9.

Przyjmuje w godz. 12 — 1 i 4 — 7.

Kupno i sprzedaż

DOMEK z placem na Zwierzynie, wgl. część do sprzedania na dogodnych warunkach. Inflancka 2.

DZIAŁKI do sprzedania ul. Belmont nr. 31.

PIANINO i MOTOCYKL sprzed. Adres w Redakcji.

PIANINO lub **FORTEPIAN** chcę kupić bez pośredników, Niemiec-ka 22 m. 19.

ROWER dziecienny dwukołowy niedrogi kupię. Oferty do Administracji pod „Rower”.

SPRZEDAM meble, antyki, sprzęt domowy i ubrania damskie. Kościuszki 25 m. 2, godziny 9 — 11 rano i 6 — 8 wieczorem.

SPRZEDAM PIANINO spowodu wyjazdu, zagraniczne, krzyżowe, w stanie dobrym. Jagiellońska 1 — 4-a, oglądać 12 — 5.

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój jasny i ciepły ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

MIESZKANIE 4 pokojowe z kuchnią, balkonem, pokój dla służby, na piętrze. Wolne od podatku lokalowego. Antokół, ul. Piaski Nr. 9. Przystanek autobusowy.

MIESZKANIE 5 pokoi ze wszelkimi wygodami (dla dektora) do wynajęcia, Beliny Nr. 1.

MIESZKANIE 5 pokojowe ze wszelkimi wygodami przy ul. Jakóba Jasińskiego 16 do wynajęcia.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokojowe i kuchnia, bardzo ciepłe suche na piętrze. Moniuszki 33 — 1 oglądać od 12 do 18.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokojowe z kuchnią, z wygodami, odremontowane. Świętojańska 11 m. 8.

MIESZKANIE do wynajęcia 4 p. suche, ciepłe, woda, elektryczność, ogród, ul. Kościuski 14-c, m. 3 od 12 — 5.

2 DUŻE SŁONECZNE FRONTOWE POKOJE z balkonem, z wszelkimi wygodami. Wejście niekrępujące, tanio od zaraz. Jagiellońska 8 m. 17.

8-POKOJOWE MIESZKANIE z wygodami do odnajęcia. Gimnazjalna 4.

Letniska

LETNISKO - PENSJONAT w lesie Rzeki, rozrywki, radio etc. Rodzinom zniżka. 5 razy dziennie jedzenie. Dow. Jagiellońska 3 — 2, godz. 12 — 1.

Poszukuj pracy

MŁODA PANIENKA poszukuje praktyki krawieckiej w magazynie lub w krawcowej. Ukończyła szkołę Przemysłowo Handlową. Łaskawe oferty proszę kierować do Administracji „Słowa” pod literą S. S.

Praca zoologowana

GORZELANEGO samotnego sezonowego poszukuje na 6 miesięcy Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków kierować: poczta Dunilowice, maj. Norzyca, inż. Eugeniusz Okuszek.

Różne

OSIRKA Firma Włodzimierz Łęski Spółka Akcyjna w Białej Wacie (Antoni Frank Wilno, Zakrętowa 7 m. 23) poszukuje bezpośrednich stosunków z właścicielami lasów celem zakupu osiki eksportowej i krajowej na sezon zimowy 1935 — 6 roku.

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancją, ul. Wielka 3 m. 16.

POSZUKUJĘ do wynajęcia na czas dłuższy na Polesiu lub w Włodawatwach przyległych w pobliżu większej rzeki lub jeziora domu o 3 — 4 pokojach z ogrodem. Odległość od kolei i miasta obojętne. Oferty proszę nadsyłać